Redakcja i administracja Łódź, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 30 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 45 Łódź, piątek 14 lutego 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. od w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń nieścisłych są o 25 procent droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr

Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rozgrywka między lewicą, a prawicą we Francji.

Gabinet Leona Daudet opieczętowany

REWIZJA W REDAKCJI L'ACTION FRANÇAISE.

Paryż, 14. 2. — Wczoraj wieczorem około godz. 20 lekarze czuwający nad stanem zdrowia Leona Bluma, oświadczyli, iż w zdrowiu jego nie nastąpiło pogorszenie.

W redakcji „Le Populaire" potwierdzono te wiadomości, dodając, iż przywódca socjalistyczny osłabiony spowodu upływu krwi, będzie zmuszony przez jakiś czas wstrzymać się

od wszelkiej pracy.

Jest jednak nadzieja, że stan jego zdrowia pozwoli wkrótce powrócić mu do swych zajęć.

Pani Monnet, która siedziała obok Leona Bluma w samochodzie w chwili napaści członków „Action Francaise" i która również była pobita, mogła jednak że o własnych siłach powrócić do domu. Stan jej zdrowia nie wzbudza żadnych obaw.

MANIFESTACJE.

Paryż, 14. 2. — W czasie, gdy w siedzibie ligi „Action Francaise" odbywała się rewizja, na placu „Alma" usiłowano

wywołać manifestacje.

Policja aresztowała 7 członków stowarzyszenia „Camelots du Roi", którzy zachowywali się opornie w stosunku do władzy.

REWIZJA W REDAKCJI.

Paryż, 14. 2. — Wbrew pogłoskom, jakie krążyły wczoraj wieczorem w Paryżu, w mieszkaniu Leona Daudet i Maurrasa nie dokonano wczoraj rewizji. Być może, iż władze wydadzą rozkaz dokonania rewizji w mieszkaniach obu działaczy rojalistycznych w dniu dzisiejszym. Będzie to zależało od wyniku rewizji w siedzibie redakcji „l'Action Francaise".

Rewizja w redakcji „L'Action Francaise", którą kierował komisarz Guillaume, zaczęła się wczoraj wieczorem o godz. 17.45, a zakończono ją dopiero o godz. 23-ej.

ZAMACH NA WOLNOŚĆ PRASY.

Paryż, 14. 2. — Wczoraj o godz. 23-ej komisarz Guillaume zakończył rewizję w redakcji „L'Action Francaise". Gabinet Leona Daudet

został opieczętowany.

Znaczna część członków redakcji wraz z Leonem Daudet i jego żoną, opuściła lokal „Action Francaise" zanim ukończono rewizję.

Redaktor naczelny „L'Action Francaise" Maurice Pujo, który do końca był obecny podczas rewizji, oświadczył, iż dokumenty, zabrane przez policję nie przedstawiają wielkiej wartości dla śledztwa.

Poufne dokumenty oświadczył Pujo — znajdują się w pewnem miejscu.

Pujo odmówił podpisania protokółu oświadczając komisarzowi Guillaume, który nałożył pieczęcie na gabinet Daudeta, iż protestuje przeciwko „temu zamachowi na wolność prasy".

Dziennik „L'Action Francaise" wbrew wczorajszym przypuszczeniom, ukazał się normalnie dzisiaj rano.

Paryż 14.2. Prasa francuska podając wiadomość o rewizji w lokalu „L'Action Francaise". przypomina, iż organizacja tej że nazwy powstała w r. 1898. Była ona dziełem grupy dziennikarzy, historyków i literatów, którzy zgrupowali się koło Marrasa.

FENOMENALNY ŁYŻWIARZ.

Norweg Ballangrud, najszybszy człowiek świata zdobył medal olimpijski za biegi na 500 i 5.000 metrów

WIELKA ZBIÓRKA na biednych Poznania.

Poznań, 14. 2. — W związku z zapowiedzianą zbiórką pieniędzy i odzieży dla bezrobotnych prezydent miasta wydał odezwę, wzywającą społeczeństwo do wydatnej pomocy w celu ulżenia 14 tysiącom rodzin bezrobotnych.

W akcji zbiórkowej weźmie udział szereg wybitnych osobistości, m. in. ks. prymas Hlond.

Związek Pań Domu przeciwko ubojowi rytualnemu.

Warszawa, 14. 2. — Na ostatniem miesięcznem zebraniu członkiń oddziału warsz. Związku Pań Domu po oświetleniu przez przewodniczącą sprawy uboju rytualnego, niezmiernie ważnej z punktu widzenia gospodarczego i kulturalnego przyjęto rezolucję, zwracającą się do władz państwowych o wydanie w najkrótszym czasie ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach za pomocą mechanicznych aparatów, a tem samem całkowitego zniesienia uboju rytualnego w całej Polsce, a to ze względów humanitarnych i ekonomicznych.

—:—

Włoskie magazyny pełne żywności.

Kontratak abisyński na bagnety.

16 WŁOSKICH OFICERÓW WZIĘTO DO NIEWOLI.

Paryż 14,2. Na obu frontach położenie naogół bez zmian. Co do abisyńskich działań ofensywnych na froncie południowym, skierowanych na środek włoskiego ugrupowania —o czem już donosiliśmy —nadeszły wiadomości potwierdzające. Mianowicie jedna z angielskich agencyj prasowych podaje z Rzymu:

„Według informacyj ze źródeł miarodajnych wojska abisyńskie na froncie południowym usiłują skupić się na południe od Sassabeneh, w okolicach w których znajdują się oazy i źródła wody. Ofensywa abisyńska nie dała dotychczas żadnych wyników. Jest to posunięcie strategiczne, które ma na celu zmuszenie generała Graziani do osłabienia swego nacisku na odcinku południowo-zachodnim i przerzucenia części swych wojsk w kierunku wschodnim".

Korespondent agencji Havasa donosi z Asmary: Armja włoska przygotowuje się do przetrwania w możliwie najmniej uciążliwych warunkach zbliżającego się okresu deszczów. Władze wojskowe mają przed sobą trudne zadanie, by na bardzo niedogodnym terenie zapewnić kwatery dla 300 tys. żołnierzy w okresie niezwykle

gwałtownych ulew i burz.

Intendentura w Massaua zgromadziła duże zasoby żywności, które przesyła do oddziałów na froncie. We wszystkich budowlach są magazyny żywności oraz składy amunicji.

RADA KORONNA NEGUSA.

ADDIS ABEBA, 14.2 W kwaterze głównej odbyła się tajna rada koronna, na której obecni byli wodzowie armji abisyńskiej. Cesarz Haile Selassie podziękował przedewszystkiem dedżasowi Maconen za stłumienie buntu pod Godżanem. Następnie oświadczył że Abisynja prowadzić będzie wojnę do zwycięskiego końca, że ma na to wystarczające środki.

W posiedzeniu rady koronnej nie wzięli udziału doradcy europejscy.

Wbrew pogłoskom, cesarz pozostanie mimo nalotów włoskich w kwaterze głównej i zamierza nawet udać się na inspekcję frontu północnego.

DŻIBUTTI 14.2. Najnowsze doniesienia z Addis Abeby głoszą o rozpoczęciu się generalnej kontrofensywy abisyńskiej na froncie południowym.

Ras Nasibu na czele armji 100-tysięcznej ruszył szerokim frontem w całym Ogadenie zmuszając Włochów do szybkiego odwrotu.

Również w rejonie Negelli Włosi cofają się pod naporem Abisyńczyków, którzy wściekłym atakiem na bagnety przełamali tu linję jednej z dywizyj faszystowskich.

Ras Nasibu oblicza straty Włochów w tych walkach na 1200 zabitych. Do niewoli wzięto m. in. 16 oficerów włoskich.

Dziś wyjazd — dziś powrót...

Nabywanie tygodniowych biletów kolejowych

Łódź, 14 lutego. — Wobec zdarzających się nieporozumień przy nabywaniu tygodniowych biletów kolejowych, wyjaśnić należy, że legitymacje (zaświadczenie do uzyskania biletu tygodniowego) nabyć można

na każdej stacji kolejowej.

Legitymacja po odpowiedniem wypełnieniu upoważnia do nabywania biletów tygodniowych z jakiejkolwiek stacji.

Podróżny powinien w interesie własnym nabywać bilet tygodniowy na stacji, z której wyjeżdża rano i do której zamierza tegoż samego dnia wrócić. W przeciwnym bowiem wypadku, mianowicie, gdy wykupi bilet w miejscowości, do której wyjeżdża i z której wraca do miejsca zamieszkania, w dniu nabycia biletu nie zużyje już biletu na przejazd powrotny; w ten sposób w ciągu następnych dni zużywać będzie najpierw

rubrykę „spowrotem",

przez co automatycznie uchylana będzie ważność biletów w kierunku pierwotnym.

Zarządzenie takie podyktowane jest koniecznością realnej kontroli ilości przejazdów które w bilecie tygodniowym ograniczone są do jednego dziennie przejazdu tam i spowrotem.

Dla przejazdów na przeciąg miesiąca opłaca się znacznie lepiej nabycie biletu miesięcznego, nieco tańszego od tygodniowego i uprawniającego do dowolnej ilości przejazdów.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na polowanie

WARSZAWA, 14.2. Wczoraj o godz. 11 przed południem P. Prezydent Rzplitej wraz z członkami swego domu wojskowego i cywilnego udał się do Białowieży na polowanie reprezentacyjne.

Tym samym pociągiem odjechali członkowie korpusu dyplomatycznego i zaproszeni goście.

PRZYJAZD PREZ. GREISERA.

WARSZAWA, 14.2. Prezydent senatu gdańskiego Greiser bawił wczoraj w Warszawie w przejeździe na polowanie w Białowieży.

Pokonany mistrz świata.

Niezwyciężeni od roku 1924 Kanadyjczycy przegrali w hokeju z Anglją 2:1. Na wieczornem zdjęciu: Skuteczna obrona pod bramką Anglji.

PRZY BÓLACH GŁOWY STOSUJE SIĘ DLA DOROSŁYCH PROSZKI CO-BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZÓŁKA

Dolar 5.23

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.24 w płaceniu 5.23, dolar złoty w żądaniu 9.05 ,w płaceniu 9.02 funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.15, rubel złoty w żądaniu 4.82, w płaceniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.51 w płaceniu 1.50, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.23 i pół, funty angielskie po zł. 26.09.

DOTĄD ODNALEZIONO 80 TRUPÓW...

KATASTROFALNE SKUTKI BURZY.

SOFJA 14.2. Burza śnieżna która przeszła nad całą Bułgarją, miała rozmiary katastrofalne. Dotychczas odnaleziono zwłoki

przeszło 80 osób,

które zamarzły na śmierć podczas zamieci śnieżnej. Dokładne dane władze będą mogły otrzymać dopiero po wznowieniu przerwanych obecnie komunikacyj z odległemi zakątkami kraju. W okolicy Kirdzali zginęło spowodu mrozu stado 150 owiec, 5 pastuchów, którzy leżeli zupełnie nieprzytomni zaryci w śniegu, przewieziono do szpitala, ale tylko jednego z nich

udało się utrzymać przy życiu.

W innej miejscowości znaleziono bez życia 4-ch członków orkiestry, którzy zmarzli na śmierć w chwili gdy podążali na wesele do sąsiedniej wioski.

—oo—

Chaplin przejechał na śmierć biedną robotnicę — matkę bliźniąt.

HOLLYWOOD 14.2. Znany artysta filmowy Charlie Chaplin miał bardzo przykry wypadek.

Prowadząc swoje auto, na jednej z ulic wpadł na jakąś kobietę, przeprowadzającą przez jezdnię wózek z dwojgiem małych dzieci. Kobieta, na widok niebezpieczeństwa odepchnęła od siebie wózek z dziećmi, sama jednak wpadła pod koła samochodu i poniosła śmierć na miejscu.

Okazało się, że była to biedna wyrobnica, wdowa, która wyszła na spacer z dwojgiem swymi jednorocznymi synkami - bliźniakami.

Chaplin, dowiedziawszy się o tem, niezwłocznie zabrał obie sierotki do swego domu, oraz oświadczył, że zaadoptuje je i wychowa jak własne dzieci.

—oOo—

WIEŚNIAK NADZIAŁ SIĘ na trzon grabi.

WIELUŃ 14.2. We wsi Młynisko gm. Naramice, wydarzył się niepierwszy już wypadek nadziania się na trzon wideł, postawionych pod stogiem słomy. Wypadki te zdarzają się tem częściej, że wieśniacy schodząc ze stogu słomy nie używają nigdy drabiny do zejścia.

W takich właśnie okolicznościach miał miejsce obecny wypadek któremu uległ 44 letni Franciszek Sztangret który skacząc z tak zwanego sąsieku nadział się dosłownie na ostry trzon grabi.

Nieszczęśliwy przewieziony do szpitala mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł w strasznych męczarniach.

—:—

Spóźnione amory macochy

przyczyną podwójnej zbrodni.

KIELCE 14,2. Wieś Pękosław w Jędrzejowskiem była widownią potwornej zbrodni dokonanej na osobie 50-letniej Katarzyny Bąk, oraz jej pasierba 35-letniego Stanisława Bąka.

Po śmierci drugiego męża Bąkowej, ta ostatnia odziedziczyła dość pokaźny majątek, to też mimo swego wieku

przedstawiał dobrą partję.

Duża liczba parobków wiejskich ostrzyła sobie zęby na majątek wdowy, starając się o jej względy.

Bąkowa miała jednak pasierba 35-letniego Stanisława, w głowie którego powstał niezwykły plan.

Postanowił on zdobyć majątek swej macochy i w tym celu ożenić się z nią. Był to zresztą jedyny sposób zdobycia majątku. Wobec tego oświadczył się macosze i... został przyjęty.

Macocha jego zatem miała zostać jego żoną. Sprawa tego dziwnego związku stała się głośną, a do ślubu poczyniono wszelkie przygotowania.

Niespodziewanie jednak na drodze do zrealizowania tego planu stanął syn Bąkowej — Bolesław. Nie przypuszczał on, że matce amory będą jeszcze w głowie i obiecywał sobie posiąść

cały jej majątek.

Widząc jednak, że majątek wymyka mu się z rąk, postanowił nie dopuścić do związku za wszelką cenę.

Zaczął on tłumaczyć matce niestosowność takiego postępku, a gdy to nie odniosło skutku. zaprzysiągł jej zemstę. Nocą zakradł się do domu matki i w czasie snu siekierą formalnie zarąbał ją. Kobieta nawet nie krzyknęła. Potem zbliżył się do łóżka narzeczonego matki, którego w podobny sposób zamordował.

Po dokonaniu krwawej zbrodni morderca spokojnie oddalił się.

Gdy rano sąsiedzi zauważyli zbrodnię zawiadomili policję, która aresztowała syna zamordowanej. Przyznał się do podwójnego mordu. Straszny czyn młodego wieśniaka wywołał wstrząsające wrażenie.

—oo—

Petarda w sklepie spożywczym

POLICJA ARESZTOWAŁA SPRAWCĘ.

Częstochowa. 14. 2. — Wczoraj na pare minut przed godziną 19 do sklepu kolonjalno-spożywczego D. Rotmila, przy ul. Najśw. Marji Panny 27 wszedł jakiś osobnik i rzucił

zapaloną petardę.

Petarda jednak nie wybuchła, lecz tylko zaczęła dymić.

Wówczas jeden z właścicieli sklepu wyrzucił petardę na ulicę i wszczął krzyk przyczem reszta współwłaścicieli schwytała przybysza i nie pozwoliła mu zbiec.

Na alarmujące krzyki i wołanie: — „Policja" zjawił się funkcjonarjusz P. P. który zatrzymanego aresztował.

Przed sklepem Rotmila zebrał się momentalnie tłum ludzi.

Petarda wyrzucona na ulicę zniknęła bez śladu.

—oo—

Kilkakrotne przekopywanie ulic.

Zbędne koszty.

Warszawa 14.2 W związku z notatkami jakie ukazały się w prasie na temat konieczności koordynowania między zarządem miejskim a przedsiębiorstwami użyteczności publicznej terminów wszelkich robót związanych z przeprowadzaniem lub odnowieniem miejskich arteryj komunikacyjnych należy dodać że postulat zgłoszony w tej sprawie przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie na terenie Międzyministerjalnej Komisji Współpracy z Samorządem Gospodarczym odnosi się również

do miast prowincjonalnych.

W szeregu miast prowincjonalnych zaobserwowano także wypadki kilkakrotnego przekopywania ulic już po nałożeniu nowych nawierzchni i chodników w związku z koniecznością przeprowadzenia robót wodociągowych, gazowych itp., co powoduje zbędne

podwójne wydatki.

— Jeżeli chodzi o Warszawę i Łódź to dzięki zarządzeniom zarządów miejskich mamy już przykłady właściwego załatwiania tych spraw.

—:—

Są jeszcze portfele z pieniędzmi

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 14 lutego. — Wczoraj w godzinach popołudniowych na ul. Lutomierskiej najechany został przez autobus 35-letni Franciszek Szczepaniak, woźnica, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 30. Poszkodowany odniósł dwie poważne rany głowy, złamanie kości nosowej i złamanie żebra. Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł Szczepaniaka do szpitala. Sprawca najechania — szofer pociągnięty został do odpowiedzialności.

— Na ul. Limanowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 29-letnia Genowefa Magdziarek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

— W fabryce Gierszowskiego przy ul. Stanisława 12 pochwycona przez tryby maszyny odniosła okaleczenie obu rąk 51-letnia Chaja Zylberberg, robotnica, zamieszkała przy ul. Zakątnej 28.

— Na ul. Napiórkowskiego wypadł z tramwaju i odniósł okaleczenia głowy 37-letni Gustaw Miller, kolonista, zamieszkały w Olechowie, pod Łodzią.

— Na ul. Piotrkowskiej przechodzącemu Stanisławowi Zielińskiemu, zamieszkałemu w Zduńskiej-Woli, skradziono portfel z trzystu złotymi.

ZATELEFONUJ ZARAZ

Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miljony — potrzebne na budowę

polskich okrętów wojennych!

Doktór

KLINGER

spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)

Andrzeja 2 tel. 132-28.

przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Doktór L. BERMAN

POWRÓCIŁ

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych

Cegielniana 15.

telefon 149-07

od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.

niedz. i święta od 9—1.

DR. MED.

NIEWIAŻSKI

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

ANDRZEJA 5, telefon 159-40

przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.

w niedz. i święta od 9—12 pp.

Lekarz-dentysta

Czesław IWANOWSKI

Nawrot 35. p. II

Przyjmuje od 6—8 wiecz.

DR. MED.

JAKOBSON

Chirurg

Spec. Chirurgja Kostna

Ora STERLINGA 22 (Nowo Targowa

telef. 174-42.

LEKARZ-DENTYSTA

S. WATNICKA

Napiórkowskiego 65, tel. 172-33

(Róg Lubelskiej). front I piętro.

Przyjmuje od 9 do 1 w poł. i od 3-8 w

Kino-teatr **METRO** Dziś i dni następnych! Kino-teatr **ADRIA**

MANEWRY MIŁOSNE

Przejazd 2. Halama — Mankiewiczówna — Zimińska — Zabczyński — Sielański. Główna 1.

SZCZĘŚLIWI ZDOBYWCY NAGRÓD

TRZECIEJ SERJI

konkursu za uważne czytanie

Nagrody trzeciej serji za uważne czytanie przypadły w udziale następującym Czytelnikom.

PIERWSZĄ NAGRODĘ W KWOCIE 25 ZŁ otrzymał p. Piotr Fabia, Łódź Zachodnia nr. 70.

DRUGĄ NAGRODĘ W KWOCIE 20 ZŁ. otrzymała p. Marja Pierzchała, Łódź ul. Przejazd 65.

TRZECIĄ NAGRODĘ W KWOCIE ZŁ. 15 otrzymał p. W. Truszczyński ulica Kątna nr. 37.

CZWARTĄ NAGRODĘ W KWOCIE ZŁ. 5 otrzymał p. Artur Müller Al. Unji 18 m. 54

PIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE ZŁ. 5 otrzymała p. Marcjanna Kręciarz Łódź, Targowa 55 m. 35

SZÓSTĄ NAGRODĘ W KWOCIE ZŁ. 5 otrzymał p. Mieczysław Jaruga, Pabjanice Mielczarskiego 7 m. 4.

SIÓDMĄ NAGRODĘ W KWOCIE ZŁ. 5 otrzymał p. Błaszczyk Roch, Ozorków, Zielony Rynek 14.

ÓSMĄ NAGRODĘ W KWOCIE ZŁ. 5 otrzymała p. Wanda Gościmińska Ruda Pabjanicka, Wysockiego 20.

DZIEWIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE Zł 5 otrzymała p. Julja Przeździecka Radogoszcz, Szosa Zgierska 58.

DZIESIĄTĄ NAGRODĘ W KWOCIE zł. 5 otrzymała p. W. Pliszkowska, Łódź Napiórkowskiego 67.

JEDENASTĄ NAGRODĘ W KWOCIE ZŁ 5 otrzymała p. Jadwiga Sierocka, Łódź ul. Piotrkowska 223 m. 22.

Po odbiór nagród można zgłaszać się w godzinach od 16—19 w administracji przy ul. Żwirki 2 lub filji przy ul. Piotrkowskiej nr. 11, w godzinach od 16 do 19.

(Rozwiązanie: Świat przez okulary prawdy— to dewiza „Echa").

—:—

ŻYCIE ZGIERZA

Spółdzielnia na manowcach.

„Zgoda buduje — niezgoda rujnuje".

O tem mądrem przysłowiu zapomniały władze Spółdzielni Spożywców „Zgoda" w Zgierzu. Jakkolwiek instytucja ta nosi tak piękną nazwę „Zgoda" nie można powiedzieć, że zgoda i jednomyślność panuje wśród zainteresowanych członków spółdzielni, oszczędnościowców, jak i w jej zarządzie. Już od samego początku prac nad odrodzeniem Spółdzielni dały się odczuć pewne zgrzyty, wskutek rozbieżności poglądów na sytuację.

Przy układzie z wierzycielami i przy jego zatwierdzaniu przez sąd nastąpił jawny rozłam. Gdy sąd wyznaczył na kuratora spółdzielni p. Tomaszewskiego, byłego jej kierownika, pewna grupa zarządu, popar ta przez niektórych oszczędnościowców zgłosiła sprzeciw, wysuwając innego kandydata. Sąd jednak nie uwzględnił całkowicie sprzeciwu gdyż kandydata odrzucił i mianował kuratorem p. Gajdzińskiego. Teraz druga grupa liczniejsza wniosła apelację od tej decyzji, która dotąd nie była jeszcze rozpatrywana.

Swego czasu do Rady Nadzorczej Spółdzielni zostało powołanych kilku członków Kasy Oszczędności przy Spółdzielni (oszczędnościowców), jako ludzi najbardziej zainteresowanych losami Spółdzielni. Mimo to jednak do obecnej chwili nie zdołano podjąć żadnych kroków ani realnych posunięć w kierunku polepszenia sytuacji. Posiedzenia władz Spółdzielni nie dochodzą do skutku i nie przygotowały dotąd żadnych planów. tak że gospodarka prowadzona jest zdawkowo, zwłaszcza wskutek braku energicznego i fachowego kierownika. Odczuć również daje się brak budżetu na rb. jak i brak bilansu za rok ubiegły. O faktycznym stanie Spółdzielni i „pracach" jej władz mało wiedzą członkowie, gdyż, prócz oszczędnościowców, których informują ich przedstawiciele w Zarządzie nie są absolutnie zawiadamiani.

Spółdzielnia, która przetrwała i czasy zaborców i wojnę, obecnie przechodzi ciężki kryzys, który przedłuża się wobec rozłamu w łonie zarządu Spółdzielni. Członkowie władz „Zgody" muszą pamiętać o zgodzie i „Zgodzie".

KONCERTY.

W sobotę o godz. 20 w sali Tow. Śpiew „Lutnia" Towarzystwo Chóru Wotywnego przy kościele św. Katarzyny w Zgierzu urządza koncert. Na program złożą się produkcje chóru mieszanego i męskiego pod dyrekcją p. Wł. Mikulskiego. Również członkowie Chóru wystawią 2 jednoaktówki pt. „Figle Młodości" i „Zaczarowane melodje" reżyserji p. . Burskiego. Po wyczerpaniu programu— zabawa taneczna.

Drugi wielki koncert urządza Tow. Patronatu nad Młodzieżą Przedmieść, które zaprosiło na niedzielę godz. 16,30 do sali Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego orkiestre Pracowników K. E. Ł. W koncercie udział weźmie również kapelmistrz p. A. Wenske, który wykona szereg utworów solowych. We wspaniałym tym koncercie udział weźmie 40 osób.

ŻYCIE PABJANIC.

SAMI SOBIE WINNI...

ŻĄDANIA WŁÓKNIARZY PABJANICKICH

Na ostatniem zebraniu włókniarzy, zrzeszonych w Związku Zawodowym „Praca" w Pabjanicach omówiono obecną sytuację w przemyśle, która ogólnie przedstawia się niezbyt optymistycznie. Niehonorowanie umowy zbiorowej, niewypłacanie przez przemysłowców należności za urlopy z roku ubiegłego — zdarzają się na porządku dziennym.

Według opinji robotników zorganizowanych winę za ten stan rzeczy ponoszą sami robotnicy, którzy stronią od organizacyj zawodowych, a jako element niejednolity nie skoordynowany stanowią materjał podatny do wszelkiego rodzaju wyzysku. Zdarzają się nawet wypadki że sami robotnicy godzą się dobrowolnie na niższe zarobki, zrzekają się urlopów oraz pracują więcej godzin, niż przewiduje umowa zbiorowa i ustawodawstwo ochronne pracy. Postępowanie takie wyrządza szkodę szerokiemu ogółowi proletarjatu pabjanickiego, który świadomy swych praw nie może się godzić na obniżenie i tak już niskiej stopy życiowej robotnika fabrycznego.

Odnośnie do ubezpieczeń społecznych zebrani wysunęli żądanie przywrócenia samorządu w tej instytucji. Pozatem domagano się przydzielenia miastu Sądu Pracy, która to sprawa w swoim czasie bliska już urzeczywistnienia obecnie utknęła na martwym punkcie. Z innych żądań wysunięto: zmniejszenie dnia pracy przez zaprowadzenie 6-godzinnej pracy dziennej, obniżenia wieku emerytalnego do lat 55, podwyższenia rent inwalidzkich. W realizacji tych postulatów widzą robotnicy wyjście z kleski bezrobocia w Polsce.

POKĄSANY PRZEZ PSA.

Mieszkaniec wsi Guzewa gm. Gospodarz pow. łódzkiego Rydygier Hieronim przyjechał wozem do Pabjanic i tu na ul. Piłsudskiego pokąsany został przez złego psa Gdy pies skolei rzucił się na zaprzągniętego do wozu konia, wieśniak przywołał policjanta, który w obawie, że pies może być wściekły położył go trupem na miejscu.

Zabity pies poddany zostanie badaniom lekarskim.

OGRABIONA MASARNIA.

Bezczelni złodzieje.

W porze nocnej do składu wędlin Teodora Klauzego w Pabjanicach przy ul. Zachodniej Nr. 22 włamali się złodzieje, którzy ograbili doszczętnie cały skład, zabierając większą ilość szynek wędzonych i gotowanych oraz znajdujące się w sklepie całkowite zapasy różnych wędlin.

Gdy rankiem następnego dnia właściciel masarni przybył do sklepu oczom jego ukazał się ogołocony zupełnie sklep i nieład spowodowany przez złodziei, którzy z obfitym łupem ulotnili się w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne śledztwo które niechybnie przyczyni się do ujęcia sprawców.

NIEWIELKA OBNIŻKA CEN PRĄDU.

Poczawszy od 25 stycznia rb. wprowadzona została przez M. Z. E. w Pabjanicach obniżka cen energii elektrycznej z 73 gr. na 70 groszy za kilowatogodzinę do światła i z 31.9 gr. na 30 gr. do silników.

Obniżka 3 gr. i 1.9 gr. na jednej kilowatogodzinie jest zbyt nikła i nie może zadowolić wymagań ogółu spo[illegible]

ŁUCZYŃSKI Wacław zam. ul. Piaseczna 14 zagubił legitymację zapomogową wydaną przez Fund. Bezrob. w Łodzi.

ZGINĘŁA wilczyca ze szczenięciem, wabi się Aza. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Przędzalniana 90 (sklep).

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA" żyć się nie da!

„OLLA" Gum..?

Zdarzenia i wypadki

(—) Dwa samoloty sowieckie zbombardowały miejscowość Kolahodki na terytorjum Mandżurji. Władze sowieckie wydaliły wszystkich Japończyków z Władywostoku.

(—) Francuski przywódca socjalistyczny Leon Blum został spoliczkowany i obity na ulicy przez członka Action Francaise. Premjer Sarraut przedłożył prezydentowi republiki do podpisu dekret o rozwiązaniu „Action Francaise" Federacji narodowej „Camelots du Roi"

(—) Minister Raczkiewicz wystosował do władz administracyjnych okólnik wzywający urzędników do zerwania z bezdusznym formalizmem przy załatwianiu spraw, załatwiania spraw zgodnie z dobrem publicznem i wobec obywateli należy stosować wszelkie możliwe ulgi i iść im na rękę.

(—) Min. WR. i OP. oświadczył podczas dyskusji w senackiej komisji budżetowej, że w Polsce coraz bardziej odczuwany jest brak fachowców i że absolwenci szkół rzemieślniczych wszyscy znajdują prace.

(—) Na posiedzeniu kolegjum magistratu łódzkiego zapadła uchwała delegowania wiceprezydenta Godlewskiego do zarządu Elektrowni na miejsce p. Golińskiego. Pozatem podzielono miasto na 20 okręgów i 80 obwodów opiekuńczych i powołano na okres 3-letni 20 opiekunów społecznych i 80 opiekunów obwodowych.

(—) Ostatni termin wyborów zarządu m Zgierza mija 22 bm. O ile do tego czasu nie dojdzie do porozumienia i zarząd nie zostanie wybrany rada miejska zostanie rozwiązana i w ciągu 3 miesięcy zostaną rozpisane nowe wybory.

(—) Wczoraj Rada Przyboczna uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu budżet miejski na rok 1936-37 z drobnemi tylko zmianami.

Wniosek o zmniejszenie emerytur i skreślenie remuneracyj został odrzucony. Teatr Popularny na rok przyszły subsydjum nie otrzyma. Na wniosek r. Dobranca postanowiono skierować do komisji finansowo - budżetowej projekt zaciągnięcia milionowej pożyczki na zakup taboru dla straży.

—:—

Byłam zniechęcona. Inne dziewczęta robiły bogate partje i były szczęśliwe. Mnie nikt nie prosił o rękę. Cyganka, wróżąc, ostrzegła mnie, że nieładna cera, błyszczący nos i tłusta jak moja właśnie skóra, odstręczają mężczyzn. Poradziła mi używać znakomitego Pudru Tokalon na Piance Kremowej, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Efekt był wprost magiczny— całkiem odmienny niż przy stosowaniu wszystkich innych pudrów. Usuwa on wszelki ślad połysku, zwalcza rozszerzone pory i nadaje cerze cudowny, matowy wygląd, który porusza serce każdego mężczyzny. Jedno zastosowanie wystarcza na cały dzień lub wieczór, niezależnie od tego gdzie jestem i jak spędzam czas. Jestem pewna, że każda kobieta może natychmiast zapomocą pudru Tokalon na Piance Kremowej uczynić się bardziej pociągającą i wręcz fascynującą. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany. lub pieniądze zostają zwrócone.

Witaj słoneczko!...

Stan pogody w Łodzi,

ŁÓDŹ 14 lutego. W dniu dzisiejszym. o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 4 stopnie poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 7 stopni poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 748,5 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry północne i północno - zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogoda sucha słoneczna, o przejściowem zachmurzeniu. Pod wieczorem spodziewane śniegi.

—0:0—

Skała najeżona działami.

POTRÓJNE OBLICZE GIBRALTARU

SCHRONY DLA OSIEMNASTU TYSIĘCY OSÓB.

Linea w lutym

Gdy piszę te słowa, dwadzieścia osiem okrętów wojennych drzemie pod memi oknami w wąskiej, długiej przystani, ciągnącej się wzdłuż skały Gibraltaru.

Dwadzieścia osiem okrętów! Statki powyższe nie stanowią oczywiście wszystkich sił słynnej „Home Fleet", czyli wojennej floty angielskiej. Ponadto u skały Gibraltaru zawsze znajdują się brytyjskie okręty wojenne. Jednakże zaprzeczyć nie można, że ilość ich conajmniej potroiła się od czasów włosko - etjopskiego konfliktu.

Barwy ciemnoszarej i matowej, ciężkie statki wojenne nie poruszają się niemal wcale, jakkolwiek jest jasne, że bezruch ich mógłby w jednej chwili zamienić się w ruchliwą działalność. Widoczne jest tylko, że starają się robić jaknajmniej hałasu. Zaledwie domyślić się można, że załogi ich liczą ogółem dziewięć tysięcy ludzi. Działa ich, cięższe i lżejsze, zdala wywierają wrażenie malowanych dekoracyj. Na łodziach podwodnych mewy obrały sobie siedzibę, a są tak liczne, że z odległości roje ich podobne są do skręconych i świeżo wyjętych z wody prześcieradeł.

Narazie znajdują się tutaj dwa pancerniki: „Nelson" i „Rodney". Dwa krążowniki: „Leander" i „Sydney", dwa okręty dowódców flotyli Home Fleet: „Cairo" i Faulknor". Osiemnaście torpedowców serji V i serji F. Trzy łodzie podwodne.

Dla osób, nieobeznanych z warunkami miejscowemi, zdawaćby się mogło, że powyższa ilość statków wojennych dosłownie blokuje niewielki port gibraltarski. Nic podobnego nie ma miejsca, pomieścić się tutaj mogą jeszcze liczne inne objekty brytyjskiej floty. Oczekuje się nawet z dnia na dzień przybycia „króla" pancerników angielskich — „Hood Renown", najpiękniejszego, najbardziej nowoczesnego i najwygodniejszego z okrętów wojennych.

Załogi okrętów rzadko tylko opuszczają je. Dzieje się to przeważnie przed wieczorem. Marynarze nudzą się niewątpliwie lecz zapewne znoszą ciężar obowiązków służbowych z tąże flegmą, z jaką przeciętny Anglik przeżywa, letargiczną niedzielę angielską.

W pragnieniu by urozmaicić marynarzom bezczynny żywot, „Home Fleet" od czasu do czasu odbywa „wycieczki" po Atlantyku. W tych dniach celem podróży będą Casablanca i Kadyks.

Pozatem w Gibraltarze stacjonuje jeszcze piechota angielska, artylerja i saperzy.

Ponadto zainteresować może turystę morze i skała Gibraltaru, po krótce zwana przez żołnierzy angielskich „the Rock".

„Skała" jest w równym stopniu „opancerzona", jak najpotężniejsze pancerniki. Ze strony lądu, gdzie łączy się z terytorjum hiszpańskiem przed małemi, czerwonemi domkami miasteczka Linei, którego mieszkańcy „żyją" tylko z Gibraltaru, „Skała" tworzy olbrzymią, pionową zasłonę — mur trzystu metrów grubości. Przy pewnym wysiłku wyobraźni skała powyższa ma kształt stojącego lwa, co zaznacza ją zgodnie wszystkie przewodniki turystyczne.

Ze strony morza Śródziemnego natomiast „Skała" jest raczej, podobna do zaokrąglonego i pofałdowanego grzbietu gigantycznego słonia. Maleńka przystań rybacka i mniejsza jeszcze od niej plaża kąpielowa umieściły się pomiędzy skałą a wodą. Krótka szosa ciągnie się na przeszesnaście kilometrów i urywa się znienacka przed napisem: „Wejście wzbronione".

Ze strony Atlantyku znowu, przed Algesirasem, skała zamieniła się w miasto-ogród.

Miasto powyższe, o nigdy nieużywanej nazwie angielskiej, posiada dwie niemal poziome ulice i niemal pionowe schody górskie, tak strome, że upodabnia je to do szczebli drabiny. Stary zamek maurytański, położony nad tą drabiną — miastem, służy krajobrazowi jako element „historyczny" i figuruje na każdej pocztówce.

Z miasta prowadzi droga ku szczytowi skały, poprzez kilka ogrodów z rozłożystemi pinjami, palmami i eukaliptusami a o tej porze roku kwitną tam białe lilje i różowe geranje. Im wyżej pnie się droga, tem lepiej dostrzec można stąd ziemię afrykańską: Ceuter Tanger.... Lecz znowu urywa się nagle.... Nowy napis: „No entrance", (wejście wzbronione). Poniżej drogi znajduje się szpital wojskowy, skąd dobiegają zwiedzających tony dud szkockich, instrumentu zbliżonego do kobzy.

I oto cały Gibraltar, czyli to, co w Gibraltarze obejrzeć można z Gibraltaru.

„Skała" jednakże jest potężną fortecą wojenną, najeżoną działami i baterjami, napchaną amunicją, o tajemnych galerjach podziemnych i głębokich korytarzach. Całe miasto uzbrojone jest i przygotowane na możliwość wojny, co ukrywa się pod kwiatami. Gibraltar jest potężnym zamkiem, strzegącym wrót morza Śródziemnego, a który wyłamać można tylko siłą dział.

Lecz taki już jest charakter Anglików że najgroźniejsza na świecie forteca nie posiada wyglądu złego, ani agresywnego.

Oba stacjonujące tutaj pułki piechoty „Kings own Yorkshire Light" i „Gordon Highlanders" niemal nigdy nie defilują ulicami miasta. Niewiadomo też, kiedy odbywają ćwiczenia. Ulicami miasta przeciąga tylko muzyka wojskowa Szkotów. Którzy swym oryginalnym strojem przyciągają uwagę kobiet. Artylerzyści zaś i saperzy, skromniej ubrani w mundury khaki, od rana do wieczora krążą po mieście w autach, niewiadomo, czy w celach służbowych, czy też turystycznych....

Co miesiąc władze wojskowe informują oficjalnie mieszkańców, że nazajutrz odbywać się będą ćwiczenia artyleryjskie a wówczas mieszkańcy naościerz otwierają okna w dniu oznaczonym, ale nie z ciekawości, a gwoli oszczędności, ponieważ podczas ćwiczeń strzelniczych żadna szyba zamknięta nie oprze się piekłu jakie na krótkie godziny zapanuje w mieście. Zdaje się wówczas, że ziemia się otwiera, a niebo pochłonąć ją pragnie.

Na szczęście trwa to krótko. Ale co miesiąc także odbywa się zapowiedziany alarm nocny: na dźwięk syren gasną wszystkie światła i osiemnaście tysięcy mieszkańców spokojnie udaje się do podziemnych schronów, przygotowanych im przez władze. Nowy ryk syreny, i wszyscy z satysfakcją wracają do domów, by snuć dalej spokojny, nieprzerywany już sen.

Lam.

NA SKRĘCIE.

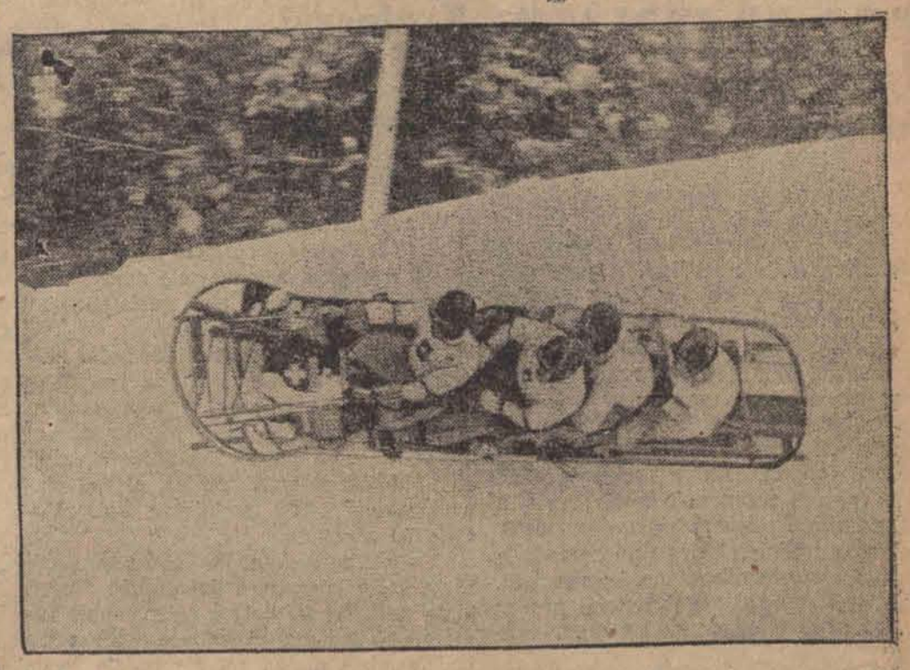

Zwycięski bobsleigh „Szwajcarja II" na skręcie z szybkością 120 km. na godzinę. Przy sterze Musy.

REWIZOR Z MOSKWY

Bohater Gogola ożył.

Historja o nieśmiertelnym rewizorze z Petersburga, który względnie niedawno wcielił się w postać kapitana z Koepenick znowu ożyła tym razem w Rosji sowieckiej w niewielkiem miasteczku Penza w którem mieszczą się

koszary wojskowe.

Otóż pewnego dnia przyjechał do miasteczka piękną limuzyną jakiś starszy pan, który zameldował się u władz wojskowych jako wyższy wojskowy, delegowany z Moskwy dla zrobienia przeglądu wojsk i sprawdzenia rachunkowości instytucji wojskowej w Penza.

Znakomitego gościa przyjęto z wszelkiemi wojskowemi honorami. Urządzono na jego cześć defiladę wojskową i w pokorze wysłuchano jego karcących i ostrych uwag na temat niedbałej postawy wojska i braku karności wśród żołnierzy.

Pozatem pozwolono mu zrewidować księgi rachunkowe i stan kasy.

Kiedy wyjeżdżał, urządzono mu wspaniały bankiet, wygłoszono cały szereg mów i uroczystości, pożegnano nowego „rewizora", prosząc, żeby zajrzał jeszcze kiedyś do Penzy.

Kiedy wreszcie dygnitarz wyjechał okazało się, że w kasie

brak 50 tysięcy rubli.

Wysłano za nim listy gończe. Po krótkim czasie udało się oszusta schwycić, postawiono go przed sąd. Grozi mu kara śmierci

——0:0——

WIĘCEJ SIŁ

zyskiwać niż zużywać znaczy konserwować młodość!

Więcej sił, niż możemy zużyć w ciągu dnia daje Ovomaltyna Dra Wandera, otrzymana z koncentracji najbardziej wartościowych substancyj odżywczych. Spożywana na śniadania lub kolację, Ovomaltyna przechodzi szybko w krew, krzepiąc organizm i zamieniając się w energję.

Smaczna i łatwa do przyrządzania

OVOMALTINE

Wszędzie do nabycia w cenie już od zł. 1.20 za puszkę.

2

PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W. SAWICKI

Adaptacja autoryzowana Eugenjusza Bałuckiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Do pani Pękalskiej nieznajomy pan przyniósł paczkę, w której znalazła 100 sztuk stozłotowych banknotów.

• • •

Kupiec zerknął okiem na klientkę, której często udzielał kredytu, pokrywanego nie zawsze akuratnie, wysunął szufladkę od kasy i powiedział:

— Ta czemu nie, pani dobrodziejko? Pięćdziesiąt, siedemdziesiąt.. Będzie! Czem mogę służyć?

Pani Pękalska kazała sobie zawinąć ćwiartkę masła, małe pudełko konserwy pomidorowych, dwadzieścia deka szynki i dziesięć sera litewskiego.

Wydatek był w gruncie rzeczy niepotrzebny i całkiem nieprzewidziany w budżecie. Podając banknot stuzłotowy, pomyślała z przykrością, że w razie czego będzie musiała zapłacić gotówką i wydać prawie ostatnie grosze.

Poszepczyński z eleganckim ukłonem wziął papierek, pomacał go między palcami, obejrzał pod światło, jeszcze raz popatrzał na jedną, na drugą stronę.

Te kilka chwil wydały się pani Pękalskiej nieskończonością.

— Dobre? — zapytała odruchowo i zamarła ze strachu, kończąc w myśli: — Jezus, Marja!.. Co ja plotę?..

— Daj Boże pani dobrodziejce jak najwięcej takich! — odpowiedział kupiec z przyjaznym, pełnym szacunku uśmiechem — Razem dwa złote piętnaście groszy. W tej chwili będzie reszta pani dobrodziejko!

Pani Pękalska schowała do torebki pięćdziesięciozłotowy papierek, drugi dwudziestozłotowy i całą garść srebra.

Dawno nie widziała tyle pieniędzy, prawdziwych pieniędzy!

Chciała wyjść, ale nogi były ciężkie, jak nalane ołowiem.

Spojrzała na drugą część sklepu, gdzie na białej ścianie kaflowej wisiały różne kiełbasy, ogromne połcie schabu i apetyczne ćwiartki cielęciny.

Gdyby tylko zechciała, mogłaby kupić po pięć kilo wszystkiego. Po sto!. I jeść co dzień do tej pory niedostępne a takie smaczne rzeczy.

— Dowidzenia, panie Poszepczyński!

Skierowała się powoli ku wyjściu, usiłując zachować obojętność i niezależny wygląd.

— Całuje rączki pani dobrodziejce! Polecam się łaskawej pamięci!

Wspinając się po schodach, przystawała na każdym niemal pietrze, co się nigdy dotąd nie zdarzyło, bo zdrowie było jedyną rzeczą na którą pani Pękalska nie mogła się uskarżać.

Weszła do sypialni, wyjęła spod materaca paczkę, którą przyniósł tajemniczy pan w meloniku, zaniosła ją do kuchni, położyła na stół

Jeśli jedna była dobra — myślała, starając się zebrać i uporządkować myśli — czemu inne mają być fałszywe!?...

I znów zaczęła liczyć, ginąc palce i przekładając sztywne szeleszczące banknoty z jednej kupki na drugą.

Zostało dziewięćdziesiąt dziewięć. Jaka szkoda, że już wydała jeden!.

Więc mam dziesięć tysięcy złotych — snuła się radosna i jednocześnie trwożna myśl: — Nie zarabiam, nie dostałam w spadku, nie wygrałam na loterji, ani znalazłam.. Ale i nie ukradłam przecież — pocieszyła się po chwili.

Wszystko byłoby dobre, gdyby nie natarczywe pytanie — skąd?

Nie pozostało nic innego jak przyjąć, że pierwszy raz w jej życiu stał się cud.

Próbowała ustalić dokładny przebieg wydarzeń: usłyszała dzwonek i otworzyła. Przed drzwiami stał mały gruby pan w meloniku: „Czy mam przyjemność mówić z panią Marją Pękalską?"

Czyżby jakiś wariat! Chociaż nie, wcale nie robił wrażenia człowieka, któremu brakuje piątej klepki. Sądząc z wyglądu, mógł to być komornik, albo urzędnik, wyjątkowo otrzymujący dobra emeryture.

Potem zapytała, od kogo ta paczka, a on odpowiedział bardzo grzecznie: — „To nie ma znaczenia"..

Czy to nie jest kompletny idiotyzm W paczce dziesięć tysięcy złotych i raptem „nie ma znaczenia"!.

Pani Pękalska siedzi przy stole kuchennym i dziwi się.

Mija pół godziny, trzy kwadranse, a ona nic nie robi, jeno przekłada banknoty z kupki na kupkę, oglądając każdy na wszystkie strony, i ciągle się dziwi.

Od czasu do czasu szczypie siebie z całej siły, by się przekonać, że nie śni i ten ból sprawia niewysłowioną rozkosz.

Nagle drgnęła. Stary zegar ścienny zaskrzypiał, zastękał i wybił dwunastą.

A obiad?

Raptem zerwała się z taboretu, olśniona nowym pomysłem

Odstawiła garnek, w którym gotował się krupnik na kościach, wyciągnęła ze środka paczki jeszcze jeden banknot, zacisnęła go w dłoni i znów wybiegła z mieszkania.

Na tej samej ulicy, bliżej Marszałkowskiej, znajdował się urząd pocztowy.

Leciała jak na skrzydłach potrącając przechodniów i całą drogę myślała o tem, że teraz będzie miała bezwzględną pewność, bo któż się mógł znać na pieniądzach jak nie urzędnik pocztowy, który ciągle miał z niemi do czynienia.

Przy okienku, gdzie sprzedawano znaczki pocztowe, było sporo osób.

Stanęła w ogonku Co chwila wyciągała szyję z niecierpliwością i liczyła, ile jeszcze osób zostało przed nią.

Wreszcie przyszła jej kolej.

— Proszę dziesięć znaczków po dwadzieścia pięć groszy... — zająknęła się i położyła na parapet okienka stuzłotówkę.

Urzędnik — starszy, łysawy pan o zgorzkniałej twarzy, w staromodnych binoklach z łańcuszkiem, osadzonych na końcu nosa — spojrzał surowo na zmięsoszony banknot, potem na panią Pękalską

Wziął papierek, wygładził go, obejrzał uważnie na wszystkie strony i, oczywiście, pod światło; następnie włożył go do kasetki, oderwał wąską wstążkę znaczkówi wysypał na marmurową tabliczkę cały stos bilonu.

— Dziewięćdziesiąt siedem złotych pięćdziesiąt groszy. Nie wolno niszczyć pieniędzy.

Pani Pękalska z trudem zgarnęła drobne w obie garście i zawinęła w gazetę, kupioną tuż w kiosku.

W domu wysypała je na stół kuchenny, dołączyła do torebki resztę, otrzymaną w sklepie i znów pożałowała, że zmieniła dwie setki

Posortowała monety podług wielkości i po bezowocnych próbach zwinięcia w rulony, włożyła wszystkie razem do woreczka i schowała pod materac obok koperty.

Teraz ze zdwojoną energją zabrała się do zapomnianego obiadu, wyobrażając sobie, jakie miny zrobią mąż i dzieci, gdy zamiast ledwo pomaszczonych łazanek, dostaną prawdziwy makaron zapieczony z szynką pomidorami serem i Takiej uczty dawno nie mieli.

— Ale bomba pęknie, jak im pokażę pieniądze! — powiedziała nagłos.

Przeczuwała co nastąpi dalej: każdy wystąpi ze swojemi planami, każdy będzie się mądrzył i podawał idjotyczne projekty; będzie hałas i sprzeczki, rozpęta się istna burza.

— A nie dam! — zawołała zawzięcie, jakby jej już wydzierano pieniądze. — Pozwolę zmarnować taki majątek?.. Moje! Na kopercie stoi wyraźnie napisane: „Wielmożna Pani Marja Pękalska"!

Powtórzyła, z osobliwą przyjemnością delektując się słowami: — Wielmożna pani.. Marja Pękalska.. A bo to raz naprawdę wielmożna! Przecież to majątek!

Postanowiła, że w każdym razie Tomek nie będzie miał nic do gadania. Chłop dawno przekroczył pięćdziesiątkę a do tej pory niczego się nie dorobił. Dzieci są także za młode i za mało doświadczone, by decydowały w tak doniosłych sprawach, choć Władek już rok jak odsłużył wojsko, a Nina za miesiąc skończy dziewiętnaście.

Sama rozstrzygnie, co zrobić z bogactwem, które jak z nieba spadło.

Jedno jest pewne — los całej rodziny ulegnie gruntownej zmianie

Stała się kapitalistką.

Już w samem określeniu było coś bardzo przyjemnego i niezwykle poważnego, co przywiodło na myśl pompatyczne zdania, kiedyś wyczytane z gazet: „Kapitał powinien pracować nietylko dla dobra jednostki, lecz i dla dobra państwa, ponieważ stanowi składową część..." „Kapitał nie może leżeć bezczynnie. Kapitał winien pracować dla jednostki i dla państwa..." „Jest martwy i niepożyteczny, jeśli tylko procentami zapewnia egzystencję swoim posiadaczom"...

Niebardzo rozumiała sens zdań, które z nieprawdopodobną jasnością wypłynęły w pamięci, ale podobało jej się słowo „egzystencja".

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W jednym z wytwornych dancingów warszawskich doszło do awantury pomiędzy właścicielem biura filmowego, p. Józefem R. a p. Włodzimierzem P. Nie zwracając uwagi na lokal, obaj panowie wymyślali sobie wzajemnie przez dłuższy czas, aż wreszcie p. Włodzimierz P., silnie zdenerwowany wydobył rewolwer, z zamiarem wystrzelenia w kierunku p. Józefa R. Niemal w ostatniej chwili, podbiegł dyrektor sali p. Radziejowski, który schwycił za broń. W tym momencie padł strzał, a kula zraniła Radziejowskiego w dłoń. Wezwano policję, która odprowadziła obydwu awanturników do komisarjatu, gdzie o całem zajściu spisano protokół. Rannego opatrzył wezwany lekarz.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie w tych dniach rozpatrywał sprawę o przyznanie nadzoru sądowego firmie „Polskie Tow. Handlu i Przemysłu Futrzanego Futro Sp. Akc." Firma ta prowadzi największą w Polsce farbiarnię futer. Niezmiernie charakterystyczną była opinja biegłego, który z ramienia sądu badał stan podającego się o nadzór przedsiębiorstwa. A więc nieruchomość fabryczna, oszacowana na 558,305 zł. ma wartość według biegłego 250 tys. złotych. Urządzenia techniczne, oszacowane na 220,211 zł. — 110.000 zł. Ruchomości fabryczne (14,712 zł) 3,500 zł. Recepty, posiadające według firmy wartość 60,000 zł. nie posiadają wartości realnej. Wreszcie pozycja kasa: „nie wymaga omówienia"— 3 zł. 32 gr.. Kasa 3 zł. 32 gr. w przedsiębiorstwie o kapitale zakładowym 540,000 zł. to rzeczywiście nie wymaga omówienia. W rezultacie badania biegłego aktywa firmy oszacowano ostatecznie na 410,060 zł. wobec 334.994 zł. udowodnionych pasywów. Po rozprawie Wydział Handlowy S. O. w Warszawie postanowił przyznać firmie „Futro" nadzór sądowy.

—:—

W sobotę, dn. 15 lutego 1936 r.

Wieczór Towarzyski z tańcami

Łódzkiej Rodziny Radjowej

w salonach Męsk. Tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej 243

Początek o godz. 22-ej. Doborowa orkiestra

Stoliki bridżowe dla gości

Bilety w cenie zł. 2.50 — Strój wieczorowy

Dochód przeznaczony na budowę internatu dla dzieci ociemniałych.

Zaproszenia otrzymywać można w Sekretarjacie Ł.R.R. przy ul. Piotrkowskiej 106 od godz. 14 min. 30 do 17-ej

Krateczki.

BUCZKO i PIENIĄDZE.

PISK KOBIETY.

W związku z wojną w Abisynji często ostatnio mówi się o sprawie niewolnictwa. W szeregu pism znajdują się mniejsze i większe wiadomości o tem, gdzie jak i za ile sprzedaje się niewolników.

Po przeczytaniu tych wiadomości musiałem dojść do wniosku, że instytucja niewolników wcale nie jest taka zła. Proszę tylko pomyśleć: zdrowy, silny niewolnik kosztuje od 50 do 150 franków, czyli od 17 do 50 złotych. Młoda, piękna niewolnica wyżej 200 franków, a więc zaledwie 70 złotych.

To jest za bezcen. Po licho brać sobie żony, które kosztują o dużo, dużo drożej, kiedy za jedne 70 złotych można sobie kupić na, piękniejszą niewolnicę, która nie będzie miała prawa ani nie będzie wcale śmiała żądać nowej sukni, futra i t. p. Gdy żona się znudzi, trzymać ją w domu i tak trzeba, ubierać trzeba, wysyłać na lato trzeba. Tymczasem z niewolnicą jest sprawa znacznie łatwiejsza. Znudzi się? Trudno. Sprzedajemy ją przyjacielowi, czy znajomemu za zniżoną cenę, dajmy na to 50 złotych i już po krzyku. Niewolnica nie ma prawa protestować, tranzakcja jest legalna, gdyż każdemu wolno sprzedać swoją własność, słowem przy niewolnictwie życie nasze stałoby się romansem.

Zastanówmy się tylko, jaki ciężki los jest niewolników w dalekiej, głębokiej Afryce. Zastanówmy się i nad tem, że według opinji speców, zniesienie niewolnictwa, przynajmniej w chwili obecnej jest rzeczą niemal niewykonalną. Sprowadźmy więc pewną ilość niewolników do Polski. Raczej niewolnic, chociaż i niewolnicy mogą się cieszyć pewnym popytem, u starych hrabin.

W ten sposób mężczyzna, zamiast brać posąg za żonę, będzie sobie kupował niewolnicę. Coprawda trzeba przyznać, że i instytucja posagów nie jest właściwie taka głupia, jakby się to wydawało napozór. Mówi się, że posag jest barbarzyńskim zabytkiem, ale w rzeczywistości nie ma chyba mężczyzny, któryby nie pożądał posagu.

Posag, a raczej jego pożyteczność, można umotywować bardzo łatwo: mąż musi otrzymać jakiś ekwiwalent za stracną wolność, musi zdobyć przecież jakieś solidne źródło, z którego nietylko, że zapłaci wszystkie kawalerskie długi, ale i czerpać będzie na pokrycie kosztów utrzymania drogiej, a niepotrzebnej w gruncie rzeczy, zatruwającej tylko życie zabawki, jaką jest przecież żona.

Posag posiada jedną wielką wadę: teściów, którzy istnieją na świecie poto, aby zbierać pieniądze na posagi dla swoich córek. Za tę miłą czynność teściowie każą sobie jednak słono płacić. Teściowie z natury rzeczy są nastawieni sadystycznie i sprawia im przyjemność dręczenie zięciów. Gdy zięć poskarży się czasem cichutko, że żona jest niedobra, że nie dba o gospodarstwo, że pyskata i jędzowata, teść zaciera rączki i mówi:

— Forsę, braciszku, wziąłeś? To teraz cierp!

I rozpoczyna się gehenna zięcia. Jak się okazuje, teściowi w gruncie rzeczy nigdy nie podobał się nos zięcia, ani jego zajęcie a teściowa...

Teściowa, ta kobieta, która nie może darować zięciowi, że zamiast niej — wybrał jej córkę. I tu właśnie tkwi źródło nienawiści. Wcale nie miłość do córki powoduje teściową, gdy gnębi zięcia, lecz zwykła, zazdrość.

Tylko mężczyzna słaby, głupi i naiwny może dopuścić do tego, aby teściowa zadomowiła się w jego mieszkaniu. Mężczyzna rozsądny następnego dnia po ślubie wywiesza na drzwiach swego mieszkania napis: złodziejom, żebrakom i teściowej wstęp wzbroniony.

WŁADZIO.

Władysław Buczko bez stałego miejsca zamieszkania wyszedł na połów na ulicę Zgierską. Nie chodziło mu o złowienie jakiejś ładnej dziewczynki, ale o złowienie grubego portfelu lub interesującej damskiej torebki.

Wybór jego padł na torebkę Stanisławy Balerskiej, w której to torebce znajdowało się 19 złotych. Wyrwał torebkę i zaczął wiać. Na przeraźliwy pisk Balerskiej przechodnie rzucili się w pogoń za Władziem i złapali go.

Wyrok: 3 miesiące.

Jerzy Krzecki.

Lisy na plażach

polskiego morza.

Coraz częściej można spotkać na plażach polskiego morza lisy. Zwierzęta te w braku pokarmu w ostępach Kępy Ostrowskiej, gdzie żyją, wywędrowały nad brzeg otwartego Bałtyku i tam „polują" na ryby. Lisy wysiadują na plażach w oczekiwaniu na wyrzucenie przez fale ryb i zadowalają się tym pokarmem. Spotkać je można przeważnie na odcinku pomiędzy Karwią a Rozewiem. Kryją się albo w norach pod wydmami albo w łodziach rybackich.

KTO SKRADŁ 4 TYSIĄCE ZŁOTYCH?

Tajemniczy wypadek w Kasie Kolejowej.

Z Przemyśla donoszą:

W Przemyślu bawi od kilku dni specjalna komisja śledcza delegowana przez lwowską dyrekcję okręgową PKP., która prowadzi dochodzenia w związku z ujawnieniem jeszcze w listopadzie ubiegłego roku braków kasowych w jednej z kas towarowych. Jeden z kasjerów p. Zalitacz zgłosił na dworcowym posterunku PP., że z kasy zginęła mu kwota 4.000 zł. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia nie ujawniły jakichkolwiek śladów włamania ani uszkodzenia kasy wertheimowskiej, z której zginąć miały pieniądze. Jak ustalono jeszcze na 2 tygodnie przed zgłoszeniem przez kasjera braków kasowych przeprowadzał reprezentant biura kontroli wpływów z6 Stanisławowa szczegółową rewizję kasy i zastał wszystko w najlepszym porządku. W związku z temi brakami został zawieszony w urzędowaniu a następnie aresztowany kasjer Zalitacz, jednak tak dochodzenia policyjne jak i śledztwo sądowe nie zdołało doprowadzić do uzyskania jakichkolwiek dowodów winy aresztowanego kasjera, którego też

zwolniono z więzienia.

Obecnie sprawą zajęły się ponownie władze kolejowe, które czynią starania w kierunku jej zupełnego wyświetlenia. Sprawa ta nie przestaje mimo upływu kilku miesięcy od jej ujawnienia budzić w dalszym ciągu sensacji w sferach kolejowych.

—:—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 14 lutego wieczorem:

RASZYN.

15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert zespołu W. Tychowskiego
16.00 Pogadanka dla chorych — ze Lwowa
16.15 Koncert ze Lwowa
16.45 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci
17.00 W Obserwatorjum Astronomicznem Uniwersytetu Jagiellońskiego — wywiad
17.15 Minuta poezji
17.20 Transmisja z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen
18.05 Koncert męskiego Stow. Śpiewaczego „Echo" pod dyr. K. Prosnaka (z Łodzi)
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa
19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja
20.00 Monolog przysłowiowy
20.10 „Lohengrin" — opera w 3 aktach R. Wagnera (w skrócie ze studja)

W przerwie I. około g. 21.: Dziennik wieczorny

W przerwie II. około g. 21.50: Obrazki z Polski współczesnej

22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
22.35 Skrzynka techniczna
22.50 Muzyka taneczna (Poznań nadaje audycję lokalną)

W przerwie o g. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Na co Łódź się skarży" — pogadanka prof. Z. Lorentza
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Muzyka z płyt
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

SOBOTA, dnia 15 lutego.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.25 Koncert ze Lwowa
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.00 „Pikantny sosik" — wesoły epizod z powieści Sigridy Boo
15.15 Nasz handel morski
15.30 Recital śpiewaczy Stefanji Millerowej
16.00 Lekcja języka francuskiego
16.15 Słuchowisko p.t. „Król Jan III na weselu (dla dzieci)
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Szproty idą! — reportaż z Torunia
17.45 Świat naszych zwierząt
17.50 Koncert małej orkiestry P. R.
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Suita ludowa T. Sygietyńskiego w wykonaniu orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
21.30 „Wesoła Syrena"
22.00 Koncert zespołu Henryka Golda
22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen
22.35 Transmisja z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
23.05—24.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.55 Parę informacyj
12.15 Muzyka z płyt
13.30 Muzyka ludowa z płyt
14.25 Przegląd giełdowy łódzki
18.40 Pogadanka gospodarcza red. M. Kołtońskiego p.t. Łódź w oknie wystawowem
18.50 Pogadanka strzelecka
18.55 Muzyka baletowa z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

—0:0—

KAJAKIEM

przez Brdę i Czarną Wodę

Staraniem Polskiej YMCA w Łodzi p. sędzia J. Główczewski z Warszawy wygłosi odczyt pod powyższym tytułem w nadchodzącą niedzielę o godz. 17

Odczyt ilustrowany pięknemi przezroczami odbędzie się w gmachu YMCA przy ul. Moniuszki 4a. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

—:—

THEO MARTIN

ŻONA.

Pani Ludwika Jambesowa czytała raz po raz krótki list pisany podrobionym charakterem na kratkowanym zwykłym papierze.

Od trzech dni już wczytywała się weń w ten sposób nie mogąc oderwać oczu od zatrutych wierszy treści następującej:

„Wielce Szanowna Pani, podczas gdy ty zapracowujesz się w domu niegodziwy twój mąż zadaje się z kobietą bez wartości, która nie dba o niego. Jeśli pani chce dowiedzieć się bliższych szczegółów smutnej tej prawdy proszę przyjechać do Saint- Maxime w niedzielę i zajrzeć do willi „Bella Donna" nad morzem.

Współczująca przyjaciółka".

Pani Ludwika powtarzała słowa nikczemnego anonimu na głos i w duszy jej rozgrywał się dramat:

— Czy to możliwe— myślała— by mój Pawełek mógł być tak dwulicowy? On, taki prawy, taki skrupulatny... taki mądry mimo swe skromne stanowisko urzędnika administracyjnego?!...

Paweł Jambes liczył około pięćdziesięciu lat. Szczupły i wysoki zachował rzeźkość i wygląd młodzieńczy, podczas gdy pani Ludwika nabrawszy ciała była już ociężałą kobietą o szpakowatych włosach i nie martwiąc się swemi czterdziestu pięciu latami zakrawała coraz bardziej na „domową kurkę" mającą jeden tylko cel w życiu i jedną troskę: psuć drogiego swego Pawełka, który dawał się pieścić i dogadzać sobie tak grzecznie i miło.

Od wielu już miesięcy miał zwyczaj spędzać niedziele po za domem.

— Muszę, widzisz — tłumaczył żonie — podtrzymywać stosunki z kolegami i szefem. Chodzić na polowanie lub na ryby z nimi. Byłbym źle widzianym, gdybym uchylał się od tego. Rozumiesz, moja duszko?

— Ależ rozumiem, Kochanie —odpowiadała pani Ludwika gładząc go pieszczotliwie po gęstej czuprynie —idź, idź, rozerwij się trochę. Siedzisz przecież cały tydzień zamknięty w 4-ch ścianach biura. Powinieneś odpocząć na świeżem powietrzu.

Paweł Jambes wychodził więc co niedziela bardzo wcześnie z domu ucałowawszy czule żonę na pożegnanie. Ona zaś rozmiłowana w miłem swem zacisznem mieszkaniu nie nudziła się nigdy sama.

Kiedy drogi jej Pawełek wracał wieczorem wybiegała uszczęśliwiona na jego spotkanie prowadząc do suto i smacznie zastawionego stołu. Mąż uśmiechał się do niej tkliwie, ale wygląd miał zmęczony.

— Ach!— wzdychał— —jakby to było dobrze móc spędzać niedzielę w domu! Te przymusowe wycieczki to także praca pewnego rodzaju...

Żona pocieszała go napomykając o awansie i spokojnej egzystencji na emeryturze.

Tak rzeczy stały do chwili otrzymania przez Ludwikę Jambesową anonimowego listu burzącego ciche jej i niczem niezakłócone dotychczas szczęście małżeńskie.

Przez całe trzy dni przeżuwała bolesną swą tajemnicę nosząc się z zamiarem pokazania w najbliższą niedzielę listu mężowi i zażądania by spędził ją wraz z nią.

Lecz nie zrobiła tego. Przyglądała mu się tylko badawczo, gdy włożywszy nowy krawat i wziąwszy pieniądze z szuflady biurka wyszedł pogwizdując wczesnym rankiem z domu.

— Czy niema tam listów od niej przypadkiem?— przemknęło jej przez myśl. Zaledwie Paweł zamknął drzwi za sobą pobiegła do mebla i przetrząsnęła drżącemi rękoma szuflady natrafiając na twardy przedmiot.

— Co to? Rewolwer? — szepnęła strwożona.—Nie wiedziałam, że miał broń. Po co nabył ją? Kiedy?..

Chwila wahania, poczem Ludwika Jambes nawpół przytomna z gniewu i żalu wsunęła ruchem szorstkim rewolwer do ręcznej torebki, ubrała się jak automat zatrzasnęła drzwi za sobą zapominając zamknąć je na klucz i pobiegła co tchu na miejsce postoju autobusów utrzymujących komunikację z Saint Maxime.

Willa „Bella Donna" górująca nad bezbrzeżną taflą morza i otoczona wieńcem iglastych drzew miała wygląd wesoły. Ogród jej pełen był szmaragdowych trawników różnobarwnych klombów i gęstych krzewów.

Pani Ludwika Jambesowa weszła skradając się przez otwartą furtkę do ogrodu i z sercem tętniącem szarżą półobłędu w skroniach ukryła się za jednym z krzewów znajdujących się w pobliżu domu, skąd płynął śpiew gramofonu.

Nagle serce zamarło jej w piersi a krew uderzyła do głowy na odgłos słów:

„Buzi! Daj buzi Pawełkowi!"

Poznała bowiem głos swego męża. Głos nieznany jej; głos pełen najtkliwszych tonów, jakim przemawia się do dziecka...

Z torebką nabrzmiałą od rewolweru przy piersiach biedna kobieta wytężyła słuch.

— No chodź, chodź! — nawoływał pan Jambes poczem rozległy się śmiechy i odgłos pocałunku.

Pani Ludwika nie panując nad sobą otworzyła torebkę, wydobyła broń, wychyliła się z zarośli i stanęła jak wryta na widok męża, który obróciwszy plecami do niej pełzał na czworakach po trawie w stronę dwuletniego może malca. Ten padając i podnosząc się usiłował iść naprzód na swych okrągłych i zbyt jeszcze słabych nóżkach; podczas gdy pan Jambes zachęcał go wołając:

„Jeszcze raz! Jeszcze raz! Chodź do mnie, mój maleńki!"

Dziecko z roześmianą twarzyczką wyciągnęło rączęta bełkocąc: „Ta... ta! Ta-... to-"

Pani Ludwika ochłonawszy z wrażenia cofnęła się wstecz i zza krzaków wpiła roziskrzony wzrok w rozgrywającą się na trawie scenę.

Wtem na werandzie ukazała się młoda kobieta. Trzymając papierosa w ustach zmieniała płyty w gramofonie.

— Czy masz zamiar spędzić znów całą niedzielę na zabawie ze swym bachorem? Ja chcę iść do kina, Pawle! — krzyknęła prostackim głosem po chwili.

Pani Jambesowa wymknąwszy się ze swej kryjówki, dopadła dużemi krokami do szosy i, wyczerpana, osunęła się na krzesło w małej kawiarence znajdującej się o kilkanaście metrów od willi „Bella Donna".

— Czem mogę służyć? — spytała kelnerka skwapliwie. Pani Ludwika obstalowała lampkę wina i wypiwszy je wróciła nieco do równowagi. Żadna miejscowość — zauważyła po chwili silac się na obojętność, podczas gdy kelnerka przyglądała jej się ciekawie.

— O, tak i bardzo uczęszczana podchwyciła służąca — poza willą „Bella Donna" oczywiście.

— Dlaczego?

— Bo dama mieszkająca tam nie jest ciekawa. Oj! zalewa ona biednemu panu sadła za skóre!!

— Małżeństwo?! — indagowała pani Jambesowa.

— Gdzie tam? Ona twierdzi, że pan ożeni się z nią dla dziecka, a tymczasem afiszuje się przez cały tydzień z innymi, bo pan przyjeżdża na niedziele tylko.

Pani Ludwika zapłaciła za wino i rzekła sama nie wiedząc dlaczego, na odchodnem.

— Dziękuję bardzo panience.

Kilka dni minęło.

— Co ci jest, droga Ludko? Czemu jesteś smutna? — pytał pewnego wieczoru Paweł zauważywszy zmianę w twarzy i zachowaniu żony.

— Nie wiem... Nudzę się..

— Nudzisz się? Ze swoim Pawełkiem?

Z tobą nie. Ale kiedy cię nie ma... — odparła wzdychając z oczyma zapatrzonemi w przestrzeń.

Mąż spojrzał na nią badawczo.

— O czem myślisz, kochanie? Zaczynasz niepokoić mnie — indagował dalej troskliwie!

Dowiedziałam się — szepnęła po chwili wahania, że Kultysowie, wiesz?, właściciele tych dużych garażów, adoptowali dziecko...

— Ach!... Więc?.. — podchwycił Paweł nie spuszczając z niej oka

— Więc.... Jeślibyś chciał kiedykolwiek moglibyśmy i my zrobić to samo...

— Jakto?!

— Ależ tak!... Przy twojej emeryturze i moich oszczędnościach bylibyśmy w możności wychować maleństwo...

Paweł patrzał w nią jak w tęczę. Przyszło mu nagle na myśl jakaby ona była idealną mamusią dla jego chłopczyny maltretowanego tam w willi Bella Donna... nieznającego pieszczot matki... Już widział go tu w swoim domu i słyszał swą dobrą żonę wołającą:

„Ostrożnie, kochanku! Uderzysz się w główkę", albo: „Mam tu ciastko dla małego łakomczucha". Uśmiechnął się mimowoli do słodkiej tej wizji podczas gdy Ludwika czytając w jego myślach ciągnęła dalej:

— Ty zdecydujesz mój drogi!. Nie spytam cię o nic!. Przyszedłbyś pewnego dnia z dzieckiem... Powiedziałbyś mi, że jest nasze... i przyjęłabym je z otwartemi rękoma... Kochalibyśmy je oboje... Rozumiesz?..

Jambes domyślił się wkońcu, że żona wie wszystko. Spojrzał na nią z lękiem i już zamierzał paść jej do nóg przyznać się do winy i błagać o przebaczenie gdy ona chcąc oszczędzić mu bólu i upokorzenia powtórzyła z naciskiem:

— Nie spytam cię o nic!... Nie chcę nic wiedzieć!... Słyszysz, Pawełku?!..

Wówczas postanowił uszanować jej wolę. Spuścił załzawione oczy, wziął obie jej ręce, przycisnął je do swych warg i szepnął:

— Dobrze, Ludko! Niedługo prawdopodobnie... Rozumiem!... I... dziękuję ci..."

W. J. S.

SPORT.

KUFRY SONJI HENIE.

Marzenia właścicieli modnych lokali.

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

Garmisch Partenkirchen 11 lutego.

Olimpjada— to buława marszałkowska którą ponoć każdy żołnierz w tornistrze nosi, a sportowiec laur olimpijski przeważnie w nogach dzierży.

Cztery lata karnej i wytrwałej pracy sportowca wystarczy w Polsce aby dostać się do grupy olimpijskiej. Ten kto potrafi w ciągu tego czasu utrzymać i rozwinąć formę fizyczną, uodpornić ją i doprowadzić do szczytu doskonałości— ten z Polaków napewno olimpijczykiem zostanie. Wystarczy, nam przypomnieć nazwiska: Kostrzewskiego, Wajsa, Trojanowskiego, Kusocińskiego, Cylla, Konarzewskiego, Konopackiej, Kobielskiej, Wajsówny a ostatnio Króla, Chmielewskiego i Kwaśniewskiej— aby stwierdzić, że nie jest inaczej.

Do Garmisch Partenkirchen przybyła młodzież całego świata aby wspólnym językiem, któremu na imię kultura fizyczna, zadokumentować, że zdrowie narodów to podstawa dobrobytów i siły. Wiemy przecież, że liczą się w świecie tylko z silnymi.

Śledzę pilnie od kilkunastu dni życie codzienne poszczególnych reprezentacyj i stwierdzam, że bije z oczu każdego młodzieńca wielka radość, że jemu właśnie danem było reprezentować swój kraj, że o nim mówią w ojczyźnie.

Polacy jak nigdy żyją tu w idealnej zgodzie. Wszyscy dla wielkiej Polski pracują z myślą, że za cztery lata w Tokio Polska odegra już poważniejszą rolę w sportach.

Jeśli chodzi o Niemcy — gospodarzy Igrzysk —to stwierdzam, że w organizacji Olimpjady bierze udział cały naród. 10 dni IV Igrzysk w Garmisch Partenkirchen jest świętem całej Trzeciej Rzeszy, szczególnie zaś Bawarji. Począwszy od Monachjum— stolicy Bawarji a kończąc na najodleglejszej stacyjce przygranicznej w kierunkach Szwajcarji, Austrji czy Czechosłowacji, wszędzie panuje olimpijskie braterstwo, gościnność i radość. Samo Garmisch Partenkirchen zawiesiło na kołku życie codzienne. Około 100 tysięcy ludzi żyje tu Olimpjadą. Wszystkie okna, nawet najmniejsze górskie chatki, obwieszone są barwami wszystkich państw, olimpijskie emblematy rzucają się w oczy na każdym kroku.

Cudzoziemcy wodzą w Garmisch Partenkirchen rej— im wszystko wolno, nawet jeździć konno z zaprzęgiem sań. We wszystkich pomysłach prym dzierżą Kanadyjczycy i Amerykanie, żyjący beztrosko i budzący podziw, jako mistrzowie. Za nimi uwijają się Japończycy z maleńką 12-letnią łyżwiareczką, wiecznie uśmiechniętą, będącą ulubienicą Garmisch— i wreszcie królowa mody.

niezrównana Sonia Henie.

Ta norweska piękność, wywołuje na ulicach Garmisch sensację, nietyle urodą, której trudno nie podkreślić, ile strojami. Futra, sukienki, swetry, ubiory narciarskie i okrycia głowy Soni— to jeden wielki sukces krawca i... pieniędzy. 14 kufrów ubiorów znajduje się wraz z Sonią w Garmisch O gościnę Soni biją się formalnie właściciele modnych lokali. Sonia jednak przed oficjalnemi pokazami jazdy sztucznej nigdzie nie bywała.

W defiladzie olimpijskiej przed kanclerzem Hitlerem, Sonia wystąpiła w pięknem luksusowem białem futrze. Defilowała wprawo wprost na Führera —sama wśród zespołu Norwegów. Zastrzegła sobie ponoć pójście luzem— tworząc sama szereg. Oklaskiwano Sonie niczem boginię lodu.

Do podniesienia nastrojów olimpijskich organizatorzy olimpjady wszędzie, gdzie tylko technicznie było możliwe, ustawili megafony przez które przez 24 godziny na dobę podawane są wyniki wszystkich konkurencyj, w przerwach zaś płyną melodje olimpijskiego marsza i muzyki radja niemieckiego.

Rano już od 8,30 stadjon hokejowy zapełnia się widzami. Mimo mrozu i wieczornych zadymek śnieżnych ludzie owinięci w koce siedzą na trybunach po kilka godzin, śledząc gry mistrzów nad mistrzami. Dopiero o godz. 23 stadjon zwolna pustoszeje aby na drugi dzień znów się zapełnić.

Garmisch Partenkirchen rozmawia wszystkiemi językami.

Gdyby nie napisy w języku niemieckim na szyldach sklepów, prześlicznie notabene urządzonych, niktby nie domyślił się, że znajduje się w Niemczech— mieście bawarskiem gdzie trudno Niemcowi z Berlina porozumieć się z Bawarem.

Poczta, telegraf, fryzjernia, jadłodajnie, miasteczko olimpijskie przeznaczone na urzędy i biura komitetu oraz prasy, obsługiwane są przez pracowników władających nieomal wszystkiemi językami.

Jednem słowem w Garmisch Partenkirchen zginąć nie można— tak powiedział do mnie Król Władysław— łódzki hokeista, zawodnik ŁKS. któremu uśmiachnęło się szczęście reprezentowania Polski na Olimpjadzie.

Król dzielnie reprezentował Kominogród Dziękujemy mu pierwsi, życząc takich samych sukcesów dwum naszym pozostałym olimpijczykom: Kwaśniewskiej Marysi z Ł. K. S. i Chmielewskiemu z I. K. P.

Za kilka dni Garmisch Partenkirchen opustoszeje. Oczy świata sportowego zwrócone zostaną na Berlin— miejsce głównych Igrz. Olimpijskich. Polsce w tej chwili nie wolno zapomnieć o obowiązku wysłania jaknajliczniejszych zastępów naszej młodzieży do Berlina. Zależy to w lwiej części od Funduszu Olimpijskiego, na który zbiórka już trwa. Niechaj nikogo nie zabraknie. Grosz sportowca i miłującego sport, umożliwi nam zrównanie sztandaru Polski na maszcie olimpijskim z innymi sztandarami narodów.

Władysław Kozielski.

ST. MARUSARZ TRZECI W SKOKACH.

Pierwszy znaczniejszy sukces Polaków w Garmisch.

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

Garmisch Partenkirchen 13 lutego.

Kulminacyjnym punktem czwartkowych imprez olimpijskich był konkurs skoków. Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził przeszło 25 tysięcy widzów.

Oficjalna klasyfikacja konkursu skoków przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce zajął Fin Valonen, który osiągnął skoki długości 52 i 54.5 mtr. nota 222.6.

Drugie miejsce zajął Eisgruben (Niemcy) 51.5 i 49. Nota 212,1.

Stanisław Marusarz zajął trzecie miejsce osiągając skoki długości 51.50, a note 208,9

4) Dellekarth (Austrja) skoki 48 i 49.5, nota 207.4.

5) Murama (Finlandja) 49 i 48 nota 205.8 Br. Czech zajął 11 miejsce uzyskując skoki 46 i 45.5 mtr .nota 193,1. 12) A. Marusarz 46 i 47 mtr. — 192,1 31) Orlewicz — 41. 43 mtr. — 179.4.

ST. MARUSARZ 7-my W KOMBINACJI.

Oficjalna klasyfikacja kombinacji norweskiej (bieg plus skoki), zgodnie z przewidywaniami wykazała dużą przewagę skandynawów a zwłaszcza Norwegów. Zajęli oni pierwsze trzy miejsca. 1) Hagen (Norwegja) nota ogólna 430,3; 2) Hoffsbaken (Norwegja) 419,8 3) Brodahl (Norw) — 408.1: 4) Valonen (Finlandja) — 401.2, 5) Simunek (Czechosłowacja) — 394,3: 6) Oestergloft (Norw.), 7) St. Marusarz (Polska) — 393.8. Następni dwaj zawodnicy Murama (Finlandia) i Lahr (Czechosłowacja uzyskali identyczną note jak i Marusarz. Pozostali trzej Polacy zostali sklasyfikowani jak następuje: 16) Br. Czech nota 375; 24) Orlewicz — 363,8; A. Marusarz — 345.5. Ogółem sklasyfikowano 46 zawodników.

MATHISEN MISTRZEM OLIPMIJSKIM na 1500 mtr.

Bieg łyżwiarski na 1500 mtr. zgromadził na starcie 37 łyżwiarzy.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Mathisen (Norwegja) w czasie 2:19.2 (nowy rekord olimpijski).

2) Ballangrud (Norwegja) w czasie 2:20.2 Vasenius (Finlandja) 2:20.9.

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ W JEŹDZIE FIGUROWEJ PAŃ.

W jeździe figurowej parami pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobyła para niemiecka Maxie Herber — Ernst Baier, nieznaczną różnicą punktów przed rodzeństwem Pausin (Austrja).

Oficjalna klasyfikacja par przedstawia się następująco:

1) Herbert — Baier (Niemcy) 11.1, 11.5, pkt. 2) rodzeństwo Pausin (Austrja) 10.5 i 11.4 pkt. 3) Rotter — Szollas (Węgry) 32.5 i 10.8 pkt. 4) Rodzeństwo Szekszmyczesy (Węgry) 38.5 i 10.4 pkt. 5) Vinson — v. Hilt (Ameryka) 46.5 i 10.4.

ANGLJA — WĘGRY 5:1.

W czwartek rano odbył się w Garmisch mecz hokejowy Anglja — Węgry zakończony zwycięstwem drużyny angielskiej w stosunku 5:1 (1:0, 3:1, 1:0)

AUSTRJA — CZECHOSŁOWACJA 1:2

Austrjacka drużyna hokejowa po meczu z Ameryką zakończonym późno w nocy rozegrała już w czwartek rano nowy mecz z Czechosłowacją przegrywając nieznacznie 1:2 (0:0, 1:2 0:0).

KANADA — NIEMCY 6:2

Duże zainteresowanie wywołał rozegrany w czwartek wieczorem mecz hokejowy Niemcy — Kanada.

Wbrew oczekiwaniom Kanadyjczycy wygrali stosunkowo łatwo w wysokim stosunku 6:2 (1:0, 3:0, 2:2).

AMERYKA — SZWECJA 2:1.

Ostatni mecz półfinałowy rozegrany w czwartek późnym wieczorem pomiedzy Ameryką a Szwecją zakończył się po niesłychanie zaciętej walce zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:1 (0:0, 1:1, 1:0).

Po półfinałach końcowy stan tabeli przedstawia się następująco:

1-sza grupa:

	gier	pkt.	st. br.
1) Anglja	3	5:1	8:3
2) Kanada	3	4:2	22:4
3) Niemcy	3	3:3	5:8
4) Węgry	3	0:6	2:22

2-ga grupa:

1) Ameryka	3	6:0	5:1
2) Czechosłowacja	3	4:2	6:4
3) Szwecja	3	2:4	3:6
4) Austrja	3	0:6	1:4

Do grupy finałowej zakwalifikowały się: Anglja, Kanada Ameryka, i Czechosłowacja.

POLSKA STARTUJE ZA FINLANDJĄ.

W piątek w biegu patroli wojskowych startują definitywnie zespoły 9 państw. Kolejność startu jest następująca:

1) Finlandia, 2) Polska, 3) Włochy, 4) Szwajcarja, 5) Francja, 6) Niemcy, 7) Czechosłowacja, 8) Szwecja, 9) Austrja.

Polacy startują zaraz za najlepszym patrolem, co stanowić będzie dla naszych zawodników dość szczęśliwy doping.

TURNIEJ POCIESZENIA ZOSTAŁ ODWOŁANY.

Projektowany olimpijski turniej pocieszenia w hokeju dla państw, które odpadły w rozgrywkach wstępnych, ostatecznie nie dojdzie do skutku. Turniej ten zresztą nie byłby żadną atrakcją chociażby dlatego, że z 8-iu wyeliminowanych państw 4-ry zrezygnowały z udziału w tej imprezie.

Polscy hokeiści pertraktują obecnie o tournee po Niemczech natychmiast po zakończeniu Igrzysk. Gdyby tournee nie doszło do skutku, istnieje projekt sprowadzenia do Katowic olimpijskiej reprezentacji Kanady na dwa mecze w dn. 22 i 23 bm.

Pozatem w Katowicach, jak wiadomo ma również bawić olimpijska reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych.

* * *

Dziś w piątek, odbędą się w Garmisch następujące dalsze imprezy olimpijskie:

o godz. 8 rano wyścigi bobsleighowe. W programie pierwsze dwa biegi dwójek.

o godz. 8 rano start patrolowego biegu narciarskiego. Polacy startują w składzie: Żytkowicz (dowódca patrolu), Pydych, Zubek i Rzepka.

o godz. 9-ej jazda szybka na 10 klm. startuje z Polaków Janusz Kalbarczyk.

o godz. 14,30 ćwiczenia dowolne w jeździe figurowej panów.

Wł. K.

LODOWISKO WKS-u.

Wojskowy Klub Sportowy — Łódź w celu umożliwienia jaknajszerszym masom uprawiania sportów zimowych otworzył z dniem 1.2 br. lodowisko przy zbiegu ulic Towarowej i 6-go Sierpnia, na które wstęp dla młodzieży szkolnej kosztuje — 15 gr. a dla dorosłych 30 gr.

Lodowisko czynne przez cały dzień do godziny 21-ej.

FRYZJERZY SIĘ BAWIĄ

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich i Kosmetycznych ZZZ oddział w Łodzi ul Kilińskiego 105 urządza dla swych członków i ich rodzin „Herbatkę towarzyską z tańcami" Herbatka odbędzie się w niedzielę dnia 16 lutego rb. w specjalnie na ten cel wynajętej sali w „Domu Ludowym" przy ul. Przejazd Nr. 34. Początek o godz. 16-ej. Orkiestra doborowa. Bufet obficie zaopatrzony.

KOMUNIKAT.

ZPOK., Oddział w Łodzi, przypomina członkiniom, iż w dniu 15 lutego rb. o godzinie 16.30 w pierwszym terminie, a o godz. 17-ej w drugim terminie odbędzie się w lokalu ZPOK. przy ul. Moniuszki 5 walne zgromadzenie Oddziału Łódzkiego, celem przeprowadzenia wyborów Zarządu.

ODCZYT O GDYNI

Dziś o godzinie 18.30 w lokalu Klubu Pracowników ZZW K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul Przędzalnianej 68 , okaz ji 16-lecia odzyskania dostępu do morza, delegat Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej p. mgr Janiszewski wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami. pt. „Gdynia — symbol odrodzonej Rzeczypospolitej"

Wstęp bezpłatny

Sport w kilku słowach.

Jak już podawaliśmy w dniu 27 bm. miał się odbyć w Łodzi międzynarodowy mecz bokserski Ferencvarossi — IKP. jednak w dniu wczorajszym klub IKP odwołał przyjazd Węgrów do Łodzi, gdyż zarząd PZB zawiadomił łodzian, że pod żadnym warunkiem nie zwolni na mecz Spodenkiewicza Woźniakiewicza i Chmielewskiego, którzy w tym czasie będą przebywać na obozie przedolimpijskim dla bokserów w Poznaniu.

Klub IKP zrezygnował z organizacji meczu zapaśniczego z Wima o mistrzostwo drużynowe okręgu wyznaczonego na najbliższą niedzielę i wycofał się wogóle z mistrzostw drużynowych.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 20-ej wieczorem towarzyski drużynowy mecz bokserski Bar Kochba — Kruszender, na którym odbędą się walki następujących par: waga musza: Grambo (KE) — Rakocz (BK) waga piórkowa: Kubiak (KE) — Paryzer (BK) i Zieliński (KE) — Lindeman (BK), waga lekka: Osiela (KE) — Borenstein (BK), waga półśrednia Kilański (KE) — Mosman (BK) i Izbik (KE) — Iechokowicz (BK) waga średnia: Krawczyk (KE) — Wasserman (BK). Nadprogramowo odbędzie się walka towarzyska między Kraszewskim (KE) a Owczarkiem (Wima).

KOMUNIKAT Oddziału Polskiego Biura Podróży „ORBIS"
w Łodzi, Piotrkowska 65.
tel. 101-01, 101-20 i 249-33

Wycieczki do WIEDNIA
5-dniowa od zł. 95.—
4-tygodniowa od zł. 175.—
Wyjazd 27. II. r.b.

Okazja dla Przemysłowców i Kupców!
Wycieczka na wielkie Targi w Lipsku, Pradze i Wiedniu
od 3—10 marca. Cena III kl. zł. 179.—, I zł 219.— Zapisy do dnia 28-go lutego.

Wycieczka inauguracyjna m/s. BATORY ze Splitu w Jugosławii od 21. IV.— 11.V b. r. Cena od zł. 490.—. Zapisy już można uskuteczniać.

Wycieczka do **Hiszpanji na Majorkę**
20/II do 9/III Warszawa, Berlin, Genewa St. Moritz, Nizza, Barcelona, Palma na Majorce, Strasburg, Drezno, Warszawa. Cena zł. 950.—

ZABAWA DZIECIĘCA
Rodziny Wojskowej

Koło rodziców przy Szkole Powszechnej Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa która to szkoła mieści się na Polesiu Konstantynowskiem przy ul Srebrzyńskiej — urządza dla naszych milusińskich dnia 15 lutego tj w sobotę najbliższą od godziny 16 (4 popołudniu zapamiętajcie przy Leszno 9 wielką zabawę dziecięcą z nader urozmaiconym programem Liczne niespodzianki Wybór króla migdałowego i inne atrakcje. Wstęp minimalny dla dorosłych 50 gr dziatwa 30 groszy Za bezcen a moc niespodzianek

Rodzina wojskowa zaprasza jaknajwięcej dzieci rodzin cywilnych

A zatem dzieci w sobotę spotykacie się w kasyno podoficerskiem przy ul Leszno 9 o godz. 16 popoł

—:—

WIECZÓR DYSKUSYJNY.

Zarząd Towarystwa Kultury Katolickiej zaprasza swych Członków i Sympatyków na „Wieczór dyskusyjny" który się odbędzie dnia 14.2 (piątek) o godz. 20-ej w sali gimn. ż. Pertkowskiej i Macińskiej przy ul. Wólczańskiej 54.

Na program wieczoru składają się wiadomości aktualne z życia katolickiego, wygłoszone przez ks. prałata Szabelskiego oraz odczyt dyrektorowej Sutkowskiej na mat „Wanda Malczewska".

Apel do byłych Dowborczyków.

Władysław KOZAK, gospodarz małorolny ze wsi Rzeszotków, gminy Krześlin pow. Siedleckiego, były sierżant 1 pułku ułanów krechowieckich, poszukuje świadków uwolnienia z więzienia rosyjskiego w Mińsku Litewskim na początku roku 1918 grupy oficerów Polaków z dawnego 5-go pułku strzelców polskich, IIIej dywizji.

Władysław Kozak, jako ówczesny dowódca 257 transportu, mającego uzupełnić 52 bataljon wojsk rosyjskich, sporządził i wydał grupie oficerów polskich dokumenty, umożliwiające przejazd do pułków gen. Dowbora.

Dokumenty były wydane na ręce p. Władysława Święcickiego z Łodzi, ówczesnego Kapitana.

Dokumenty podpisali: Jan Krawczyk z Łodzi, jako przewodniczący Komitetu i Stanisław Maciejewski — jako sekretarz Komitetu.

Pana kpt. Święcickiego, prezesa Krawczyka, sekretarza Maciejewskiego oraz inne osoby zapoznane z przebiegiem omawianej sprawy proszę o podanie obecnych swoich adresów.

POŻYTECZNY KURS.

Odbyło się w sali Rady Miejskiej uroczyste otwarcie kursu zawodowego dla dozorców drogowych.

Wśród przyjętych ponad 40 proc. stanowią osoby ze średniem wykształceniem ,reszta to absolwenci conajmniej 4 kl. gimnazjum

Niektórzy kandydaci posiadają już odbytą kilkuletnią praktykę. Wielu wśród słuchaczów, to — bezrobotni oficerowie, lub podchorążowie rezerwy.

Dzięki kursowi wszyscy wymienieni będą mieli możność zdobycia pracy. Zatrudnienie tego dotychczas bezrobotnego a wykształconego i inteligentnego elementu przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia poziomu dróg w województwie łódzkiem.

Program kursu przewiduje przedmioty teoretyczne i ćwiczenia praktyczne. Kurs trwać będzie 3 miesiące, poczem słuchacze rozjadą się po całym terenie województwa łódzkiego.

KOMUNIKAT
WAGONS-LITS | COOK,
Piotrkowska 68, tel. 170-70

Wycieczka do WIEDNIA
od 22 lutego zł. 95.—

Inaugurację Wycieczka m/s „BATORY" odjazd 21. IV

ULGOWE PASZPORTY do Austrji, Czechosłowacji, Węgier

Wycieczka do Hiszpanji
tranzytem przez Rivierę Francuską
odjazd 1 marca od zł. 550.—

Bilety ulgowe do Paryża i Londynu

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grochowa, befsztyk z kartofelkami, legumina cytrynowa.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.70, luty 11.41, marzec 11.26, kwiecień 11.08

LIVERPOOL: loco 6.14, luty 5.93, marzec 5.90, kwiecień 5.85

Egipska: loco 9.12, marzec 8.70, maj 8.53 lipiec 8.33

BREMA. loco 13.53, marzec 12.07, maj 12.13, lipiec 12.10

Waluty, dewizy i akcje

Słabsze usposobienie dla dewiz.

Na zebraniu giełdy pieniężnej panował nastrój niejednolity, przeważały jednak naogół zniżki kursowe, obroty były dość ożywione.

Mocniejsze usposobienie dla papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowemi było średnie, kursy jednak naogół kształtowały się zwyżkowo. 4% Poż. Dolarowa obiegała po cenie o 40 gr. podwyższonej.

Papiery procentowe.

Dolarowa s. III 53.40, Dolarowa 1919 r. 77.00, Stabilizacyjna 1927 r. 63.38 (drobne) 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 3 N em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 5 serji 45.88, m. Warszawy 56.75, m. Warszawy 1933 r. 54.88, m. Łodzi 1933 r. 48.63

Żywsze obroty akcjami.

Zebranie giełdy akcyjne było dość ruchliwe, do zawarcia tranzakcyj kwalifikujących się do notowań urzędowych doszło sześciu gatunkami papierów dywidendowych. Kursy częściowo były utrzymane, częściowo mocniejsze.

Bank Polski 97.50, Częstocice 33.00, Węgiel 13.00, Lilpop 9.15, Starachowice 33.25, Haberbusch 35.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 14. 2. — Urzędowa cedula Pszenica jednolita 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 19.50 — 20.00, żyto I stand. 12.50 — 12.75, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 33.00 — 35.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 20.00 — 21.00, mąka razowa 0-90% 15.75 — 16.25

POZNAŃ, 14. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne żyto 12.00 — 12.25 pszenica 18.00 — 18.25, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 18.75 — 19.00, mąka żytnia I gat. 0-45% 18.50 — 18.75, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 30.50 — 32.25

Tylko zł. 2,50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres:
Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28. lub Piotrkowska 11, tel. 102-29,
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

WYKŁAD DLA PODOFICERÓW REZERWY

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy RP. w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości wszystkich członków, że w dniu 15 lutego br. (sobota) punktualnie o godz. 18.30 w świetlicy 28 p Strz. Kan. odbędzie się wykład dla podoficerów rezerwy o broni maszynowej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Romans
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) Codziennie o 5-ej
Adria — Manewry miłosne
Casino — Osaczona
Corso — Dzień wielkiej przygody
Czary — 1) Wszystko dla zwycięzcy; 2) Kobiety w jego życiu
Europa — Dodek na froncie
Grand - Kino — Dawid Copperfield
JAR — na scenie: Król walc; na ekranie: Człowiek dwóch światów
Metro — Manewry miłosne
Miraż — Napad na Kongo
Przedwiośnie — Księżniczka czardasza
Palace — Pepi
Rakieta — Dziewczę z Budapesztu
Rialto — Hrabina Marica
Sztuka — Nie odchodź ode mnie
Zachęta — 1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku; 2) Burza w szklance wody

Żurnale mód
NA SEZON WIOSNA—LATO
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-08

WINSZUJEMY

Jutro: Faustynowi
Wschód słońca 6.52
Zachód słońca 16.47
Długość dnia 9.55
Przybyło dnia 2,16
Tydzień 7

Przerzuty najstraszniejszej choroby.

Nie gol się tępą brzytwą!

GROZI CI RAK TWARZY...

Ponieważ rak jest bardzo rozpowszechniony i śmiertelność na niego wzrasta, zaliczamy go do klęsk społecznych. Pogląd powyższy usprawiedliwiają dane statystyki niemieckiej, z której wynika, że od 40 roku życia umiera na raka

co 10 mężczyzna.

i co 7 kobieta. Podobnie zupełnie przedstawia się sprawa u nas.

Czemże jest właściwie rak? Rak powstaje w ten sposób, że pewna część komórek, z których cały nasz ustrój jest zbudowany, buntuje się, rozpoczynając bez uchwytnej przyczyny szybko się mnożyć i rozrastać ze szkodą dla całego organizmu. Przychodzi w ten sposób do powstania guza rakowego. Guz ten w kilku tygodniach lub miesiącach potrafi wzrość do bardzo dużych rozmiarów, ale co gorsza — wypustkami swemi wnika do otaczającej go zdrowej tkanki, z którą ściśle się zrasta. Najstraszniejszą właściwością raka jest własność dawania przerzutów do odległych narządów (np. rak żołądka daje przerzut do wątroby. kości itp.). Przerzuty przychodzą do skutku w ten sposób, że oderwane komórki rakowate od pierwotnego ogniska rakowego np. w żołądku dostają się drogą naczyń krwionośnych i limfatycznych do odległych narządów, więc np. do wątroby, gdzie powstają przerzutowe ogniska, które skolei na własną rękę zaczynają swój bez graniczny, niczem niepohamowany i anarchistyczny rozrost.

Niezdołano dotychczas ustalić przyczyny, wywołującej raka. Stwierdzono jedynie, że pewne czynniki sprzyjają utworzeniu się raka. Do nich zaliczyć należy działanie podrażnień mechanicznych stałych i długotrwających, więc ucisk stałe drażnienie, zranienie— np. stałe ugniatanie wargi u palących fajki —i rak wargi,

golenie się tępą brzytwą,

ustawiczne ranienie języka ostremi odłamkami zębów i rak jezyka, tak samo wewnętrznej strony policzków. dalej ucisk ciał obcych, leżących dłużej w tkankach, jak np. krążki maciczne, wreszcie raki pęcherzyka żółciowego wskutek drażnienia przez kamień itp.

Czynniki cieplne niemniejszą odgrywają rolę w powstawaniu raka. Dowodzą tego następujące obserwacje —rak „kengsi" brzucha u mieszkańców Tybetu, którzy noszą kosze z garnkami, wypełnionemi żarzącemi się węglami. Rak przełyku w Mandżurji u mężczyzn, którzy jedzą pokarm gorący (rzadziej u kobiet, ponieważ te jedzą dopiero po mężczyznach). Sprzyjają również czynniki świetlne —więc rak twarzy u marynarzy wskutek

działania słońca

i wody słonej, rak po naświetleniu promieniami Roentgena. Czynniki chemiczne— raki, występujące dawniej u kominiarzy w Anglji, którzy opuszczali się nago do komina (wskutek drażnienia chemicznemi czynnikami spalenia). Raki pęcherza moczowego pod wpływem działania takich związków chemicznych. jak anilina, benzydyna, benzol, tolnol, nietylko u robotników pracujących w danych fabrykach chemicznych lecz i u ludności, mieszkającej w otoczeniu tych fabryk. Wreszcie sprzyjają również powstawaniu raka sprawy zapalne przewlekłe drażniące —więc kiła, toczeń (wilk np. na twarzy) i nieswoiste trucizny jak alkohol i nikotyna, gdy je nadużywamy wywołują one przez ciągłe drażnienie przewlekły stan zapalny różnych narządów co może dać powód do rozwoju raka (rak oskrzeli, krtani). Tak samo jednostronne odżywianie, ubogie w witaminy, również może sprzyjać powstawaniu raka.

Przytoczyliśmy szereg czynników, które sprzyjają powstawaniu raka — ale wiemy, że mimo ich działania nie każdy na nie go zapada. I tak np. nie każdy palacz fajki zapada na raka wargi. Wynika z tego jasno,, że do powstania raka potrzeba jedne go niesłychanie ważnego czynnika, którym jest— skłonność danego ustroju do tego nowotworu.

Rak nieleczony, lub leczony zapóźno, mimo najstaranniejszych zabiegów, prowadzi do nieuniknionej katastrofy, leczony zawczasu niejednemu

przywrócił zdrowie i siły.

Ostatnio bowiem zdobywamy coraz lepsze wyniki leczenia raka i innych nowotworów dzięki udoskonalonemu leczeniu operacyjnemu, naświetlaniem promieniami Roentgena i radu Najczęściej stosujemy dwie te metody lecznicze razem.

Chcąc uchronić się od raka, trzeba przestrzegać pilnie prawidła higjeny, gdyż każdy może zachorować na raka. A skoro spostrzeżemy pewne podejrzane objawy, jak trudno gojące się rany, guzkowate stwardnienia (np. w piersi kobieciej), szybko rosnące narośla, pojawienie się krwi w wymiocinach, stolcu i w moczu. długo trwające dolegliwości żołądka, trudności połykania i niezrozumiałe chudnięcie — natychmiast należy się zwrócić do lekarza — pamiętajmy, że jedynym ratunkiem jest dla nas wczesna pomoc lekarska!

Chcielibyśmy słów kilka poświęcić rakom narządów rodnych kobiecych. Raki te najczęściej zjawiają się u kobiet od 45 roku życia, tj. będących w okresie przekwitania.

Podejrzenia nasze w kierunku raka są pewniejsze, o ile objawom towarzyszy spadek wagi ciała— w tych wypadkach jedynie jaknajprędzej wykonana operacja może uratować kobietę.

Olbrzymi pożar w mieście filmowem.

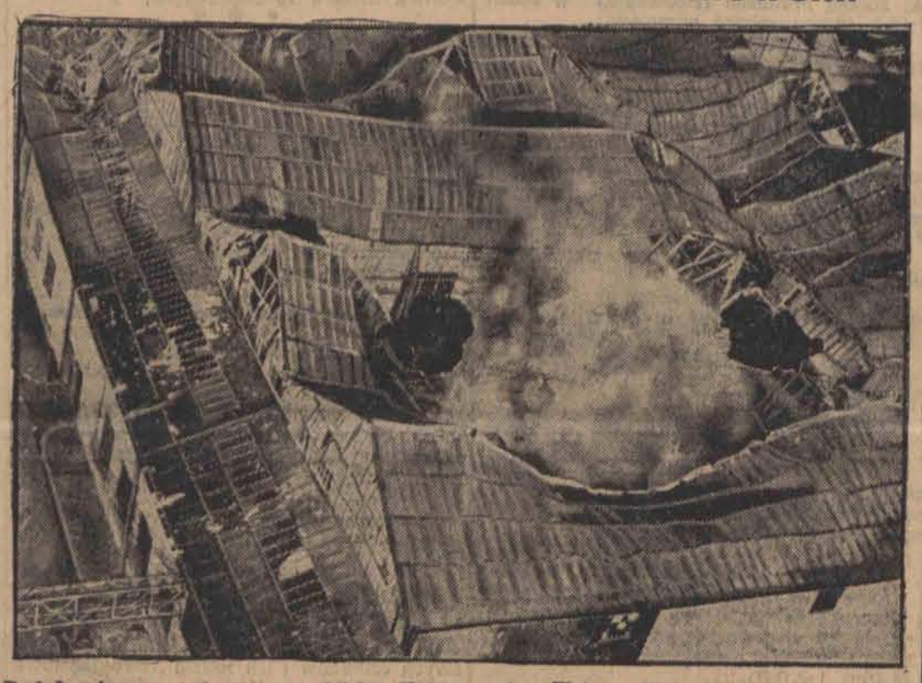

Pod Londynem spłonęło angielskie Holly wood w Elstree. Szkody wynoszą przeszło 10 miljonów złotych.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

WIELKIE MIASTA „WYMIERALNIAMI"

Czy można zmienić klimat miejski?

Nowoczesną kulturę gospodarczą cechuje silny rozrost miast. W niektórych państwach ludność miejska stanowi prawie połowę ludności kraju.

Na czoło więc ważkich, niemal państwowych zagadnień, wysuwa się sprawa w ośrodkach miejskich zagadnienie klimatu miejskiego.

Klimat bowiem miasta zależy nietylko od okolicy, ale i od rozplanowania miasta zabudowania, skanalizowania, wybrukowania, uzielenienia i wielu innych czynników.

Ujemnie zwłaszcza na klimat miasta wpływają wszelkie modyfikacje, stwarzane przez życie miasta. Wielkie masy dymu, wytwarzane przez paleniska domowe, fabryczne, kolejowe, drobiny popiołu, węgla, gromadzące się nad miastami, stanowią szkodliwą przysłonę dla promieni słonecznych, co w czasie chłodów wytwarza grube warstwy mgły zwłaszcza w krajach

o klimacie wilgotnym.

Mniej znane społeczeństwu, a groźne z punktu widzenia zdrowia, są gazowe wydzieliny palenisk, jak tlenek węgla (czad), bezwodnik kwasu siarkowego czasem i kwasu azotowego, lotne fetory i węglowodory z motorów spalinowych jezdnych i stałych. W ludnych, ruchliwych i przemysłowych miastach ilości tych gazów są wręcz ogromne, obliczone na dziesiatki i setki ton miesięcznie dla każdego z tych gazów zosobna.

Szczególnie ważne są gazy spalinowe samochodów, snujące się

nisko ziemi,

a zawierające sporo czadu i różnych węglowodanów. Badania policjantów paryskich, regulujących ruch uliczny, wykazały, że po zejściu z pracy hemoglobina ich ciałek czerwonych krwi zawiera do 20 proc. tlenku węgla, gazu wybitnie trującego! Obecność większej ilości pary wodnej w powietrzu hamuje ulatnianie się gazów i ułatwia tworzenie się bezwodników kwasu siarkowego i azotowego, par tych kwasów, które nadżerają metalowe dachy, pomniki oraz rzeźby z bronzu, marmuru i innego kamienia.

Konserwatorzy starych zabytków są tem zjawiskiem zatroskani

Przewlekłe zatrucia miejskie stanowią przedmiot żywo rozwijającej się gałęzi wiedzy lekarskiej. Narządami szczególnie atakowanemi przez nie, są wątroba, jako narząd odtruwający krew, błony śluzowe dróg oddechowych i układ nerwowy wegetatywny. Najbardziej podatnemi na te zatrucia są przedewszystkiem dzieci, ale także i dorośli, o mniej sprawnej wątrobie, gruźlicy i uzdrowieńcy.

To jest powodem, że wielkie miasta stają się „wymieralniami" swej ludności i rasną tylko dzięki silnemu dopływowi

ludności z prowincji.

Urządzenia sanitarne w dotychczasowej formie niewiele tu mogą pomóc, trzeba stworzyć „higjenę klimatyczną" w postaci ulepszenia wszelkich palenisk i usuwanie fabryk w osobne dzielnice, przewiewne, a położone od wiatru w stosunku do miasta Szerokie przewiewne ulice, rozkładanie ruchu ulicznego na większa ilość arteryj, elektryfikacja dworców kolejowych, kontrola, by do wielkich miast nie sprowadzano gatunków węgla, obfitujących w siarczki (piryty) — oto są prace, które mogą zmienić klimat miejski..

Wyrok... 69-ej żony

Masowe wystąpienie mężatek:

Prasa amerykańska donosi o procesie 69 żon przeciwko 69 mężom, który rozegrał się przed sądem karnym w Chicago. Wszystkie żony oskarżyły swoich mężów o opilstwo i brutalne obchodzenie się z niemi

w stanie nietrzeźwym.

Sędzia Robert Dunne skorzystał z wielkiej swobody sumienia sędziowskiego. Pragnąc zaoszczędzić sobie powtarzania tej samej procedury w 69 rozprawach, wydał samowolny wyrok, aby każda żona sama zdecydowała o sposobie ukarania męża.

I oto 68 żon ustakawiło swoich mężów odrazu po otrzymaniu przyrzeczenia poprawy, 69-ta żona oświadczyła, że mąż jej jest

nieuleczalnym recydywistą

i tylko surowa kara może go poprawić. Oskarżony zaprotestował przeciw tym słowom, powołując się na świadków, że od września r. ub tylko jeden raz w czasie świąt był pijany.

— Dziesięć dni aresztu? — zaproponował sędzia żonie.

— Sześćdziesiąt — odrzekła żona z zimną krwią.

— Zgadzam się — oświadczył sędzia i skazał 69 męża na 60 dni więzienia, ściśle jak sobie tego życzyła małżonka oskarżonego.

—:—

PODSŁUCHANE

W KINIE.

— Pani wybaczy ale ja zapłaciłem trzy złote za swoje miejsce Może pani zdejmie swój kapelusz.

— A ja zapłaciłam trzydzieści złotych za kapelusz.

—0:0—

47

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

* * *

— Będzie pan strzelać?

— Nie bedzie poco.. Nie bój sie...

Tak dotarli do strychu, który akurat był otwarty. Wylot dymnika był również otwarty. Gdy staneli na strychu, nieznajomy wziął pod reke dziewczyne i pokazał jej coś na podłodze, zapylonej, jak wiejska droga.

— Nic nie widzę — zaczeła mówić i nagle krzyknela. — O!.. ślady!

— Tsss! — uciszył ja nieznajomy. — On tu jest blisko..

Energicznym ruchem pociagnął dziewczynę wgłąb strychu. W pewnej chwili wyjął rewolwer i krzyknał:

— Wyłaź, bo strzelam!

I w tymże momencie kupa gałganów która dotychczas leżała spokojnie, poruszyła sie.

— Wstawaj! — krzyknał znowu mężczyzna.

Z gałganów wyłonił sie również elegancki meżczyzna.

— Rece do góry!

Bandyta podniósł rece do góry bez słowa. W oczach jego widać było bezgraniczne przerażenie, a niespokojne spojrzenia, rzucane na obie strony, świadczyły, że jeszcze myśli o ucieczce.

Piękny pan oddał rewolwer dziewczynie i rzekł spokojnie:

— Gdybyś zobaczyła, że chce uciekać — strzelaj!

Podszedł do bandyty i wprawnym ruchem założył mu kajdanki na rece. Nastepnie zrewidował obie kieszenie spodni, potem kieszenie marynarki. Wszystko, co znalazł w tych kieszeniach, złożył w chusteczce do nosa, zawiazał na supułek i zakomenderował:

— Naprzód marsz!

I popchnał bandytę w kierunku wyjścia.

Dziewczyna, oszołomiona tem wszystkiem, niemniej, niż ujety bandyta, machinalnie przeprowadziła go pod rewolwerem, poczem wszyscy troje wyszli. W drodze piekny nieznajomy rzekł:

— Pamiętaj, że powinnaś coś dostać od policji za ujęcie tego bandyty. A nie zapomnij także, co ci mówiłem. Wszystko musisz powtórzyć panom policjantom jak tylko przyjdą..

— A przecież.. pan jeszcze nie odchodzi?

— Jeszcze nie..

Ale gdy doszli do hallu i oczom zdumionego portjera ukazała sie postać okutego bandyty, prowadzonego przez dziewczynę — piękny nieznajomy znikł.

W tejże chwili do hallu hotelu wszedł nadkomisarz Słupianek.. po cywilnemu Upłynęło pięć godzin od popełnienia mordu w hotelu, a dwie godziny od chwili, kiedy tajemniczy pomocnik podjał sie odnaleźć sprawce zbrodni..

Z ust nadkomisarza Słupianka wyrwało się tylko krótkie:

— Psiakrew!

Ale w tem słowie mieścił sie nietylko gniew na tajemniczego pomocnika.. W tem jednem słowie mieścił sie podziw..

Rozdział III.

ZNAJOMOŚĆ... PRZEZ TELEFON.

— Proszę pana policjanta.. — zaczeła swe zeznania dziewczyna, gdy już znaleźli sie w biurze nadkomisarza Słupianka — ten pan..

— Mówi się: panie nadkomisarzu — podpowiedział jeden z posterunkowych.

Dziewczyna speszyła się i zamilkła. Widząc to, nadkomisarz Słupianek postanowił inaczej badać.

— Ile panienka ma lat?

— Osiemnaście..

— Imie i nazwisko?

— Edyta Grzyb.

— Jak długo panienka pracuje w hotelu?

— Na św. Barbarę będzie dwa lata..

— No, i jak to było z tym przystojnym panem?

Dziewczyna zaczerwieniła się, poczem, gesto sie jakając, zaczeła opowiadać przebieg zdarzeń ostatnich dwu godzin. Nadkomisarz Słupianek przyglądał się jej uważnie, jakby chciał zapamiętać każde słowo i jakby nad właściwą treścią tych słów szukał.. czegoś innego. — Czy to czasem nie ona jest tym tajemniczym pięknym panem? — myślał uparcie, słuchajac zeznań dziewczyny.

Kiedy jednak pokojówka hotelu Bergowej skończyła mówić, wszelkie złudzenia nadkomisarza Słupianka rozwiały się, jak mgła. — Nie! z taka inteligencją nie można być tak zdolnym agentem.. — zakonkludował w duchu.

Ale w tejże chwili uświadomił sobie, że tajemniczego pomocnika nazwał w myśli agentem. Bo właściwie czemże był ten przystojny dżentelmen, jeśli nie zdolnym agentem policji? A ta myśl opanowała nadkomisarza, jak gorączka: takiego mieć wśród swoich ludzi, lubyś się kompromitacyj uniknęło! Ile dobrego możnaby zrobić, o ile łatwiej poszłaby każda robota..

W tym momencie spostrzegł, że dziewczyna, mimo iż powiedziała wszystko, co wie — nie śpieszy sie do odejścia Ba, co więcej ma taką minę, jakby chciała coś powiedzieć..

— Czy panienka chce nam jeszcze coś powiedzieć? — zapytał, aby dodać jej odwagi.

— Tak... to jest... ja chciałam prosić..

I tu zacieła sie i zaczerwieniła tak jakby ja krew miała zalać.

— No, no, śmiało! Przecież my nie tacy straszni.. — rzekł łagodnie nadkomisarz.

— Ja chciałam prosić, że jak panowie zobaczą tego pana... to ja też chce sie z nim zobaczyć — wyrecytowała jednym tchem.

Nadkomisarz uśmiechnał sie i zamyślił

— Ano dobrze — odpowiedział po chwili. — Ale może sie tak złożyć, że panienka prędzej sie z nim zobaczy. Proszę mu wtedy powiedzieć, że my również chcemy z nim mówić..

Dziewczyna spojrzała na niego zdumiona:

— Jakto, to on nie z policji? A bandytę znalazł...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2

Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.